Dziś 6 stron

goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
2 sierpnia 1942 r.
Nr. 321
Cena w Wilnie 10 fen.

W LIPCU ZATOPIONO 815.900 TRB

Przekroczenie na szerokim froncie linii kolejowej Krasnodar — Stalingrad. — Zajęcie węzła kolejowego Salsk. — W wielkim łuku Donu zniszczono 48 sowieckich czołgów. — Na Wołdze zatopiono 1 statek-cysternę i 7 frachtowców. — 43 samoloty brytyjskie zestrzelono. — Bombardowanie Hull

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 1 sierpnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie w pościgu za rozbitym nieprzyjacielem została już przekroczona na szerokim froncie linia kolejowa Krasnodar-Stalingrad. Sowieckie wojska zostały otoczone i znajdują się przed swoim zniszczeniem. Węzeł kolejowy Salsk zajęto. Lotnictwo zwalczało dużymi siłami ruch nieprzyjacielskiego odwrotu. Podczas trwających ciężkich walk w wielkim łuku Donu zniszczono wczoraj częściowo przy współdziałaniu baterii przeciwlotniczych znów 48 czołgów nieprzyjacielskich. Zespoły lotnicze atakowały dniem i nocą wysadzanie wojska i transporty na kolejach, szosach i drogach wodnych. Na Wołdze zatopiono 1 statek-cysternę oraz 7 frachtowców. 16 dalszych frachtowców uszkodzono.

Na północ od Rżewa nie powiodły się w gwałtownych walkach wznowione, wielokrotnie powtarzane ataki bolszewików. Przy czym strąciła piechota 4 nieprzyjacielskie samoloty.

Na froncie rzeki Wołchow odparła krwawo hiszpańska błękitna dywizja atak nieprzyjaciela. Ataki nieprzyjaciela na pewien przyczółek mostowy załamały się częściowo w walce wręcz.

Na obszarze morskim na północny zachód od Trypolis zatopiły niemieckie samoloty bojowe w dniu 30 lipca 1 nieprzyjacielską łódź podwodną.

Po kilku niepokojących nalotach w dniu 31 lipca dokonał nieprzyjaciel ubiegłej nocy ataku na obszar przemysłowy nadreńsko-westfalski. Punktem ciężkości ataku wroga był Düsseldorf, gdzie powstały pożary i szkody w obiektach w dzielnicach zamieszkałych, m. in. w dwóch szpitalach. Ludność cywilna poniosła straty. Nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 26 z pośród atakujących samolotów.

Podczas prób ataku pewnego brytyjskiego mieszanego zespołu bombowców i myśliwców na obszar ujścia rzeki Somme zestrzeliły niemieckie myśliwce w dniu wczorajszym w ciągu pół godziny 16 nieprzyjacielskich samolotów przy stracie 1 własnej maszyny. Jeszcze jeden samolot brytyjski strącono przy Cherbourg.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanii obrzuciły niemieckie zespoły samolotów bojowych bombami zapalającymi ciężkiego i najcięższego kalibru w nocy na 1 sierpnia ważne obiekty portowe i przemysłowe w Hull. Wszystkie biorące udział samoloty powróciły do swych baz.

W walce przeciwko amerykańskiej i brytyjskiej żegludze zatopiła marynarka wojenna w lipcu 98 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 632.400 TRB., w tej liczbie 92 statki handlowe o pojemności 613.400 TRB zatopiły łodzie podwodne, 6 o pojemności 19.000 TRB — ścigacze, 6 dalszych ciężko uszkodzono trafieniami torped. Poza tym zatopiły jednostki niemieckiej marynarki wojennej 4 łodzie podwodne, 7 ścigaczy i 3 statki strażnicze oraz uszkodziły 2 kontrtorpedowce oraz kilka ścigaczy.

W tym samym okresie zatopiło lotnictwo 30 statków handlowych o łącznej pojemności 183.500 TRB. oraz uszkodziło dalszych 17 statków handlowych.

W ten sposób straciły Wielka Brytania i USA ogółem 815.900 TRB. życiowo ważnego dla ich prowadzenia wojny tonażu statków.



Pościg za pobitym nieprzyjacielem trwa

Rozkaz dzienny Stalina odsłania rozpaczliwą sytuację Sowietów

BERLIN. Komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych i inne komunikaty, związane z sytuacją na froncie wschodnim, potwierdzają, że Sowiety zostały na całym froncie południowym w zaciętych walkach pobite, a wojska ich są zacięcie ścigane w kierunku południowym. Odwrót ich przybrał charakter bezplanowej ucieczki. Wskutek szeroko zakrojonych ruchów wyprzedzających nie znalazły one do tej pory żadnego punktu do obrony, co więcej straciły dalsze możliwości odwrotu. Z ogromną siłą uderzają oddziały niemieckie na uciekającego wroga, rozbijają jego oddziały i zadają pozostałej jeszcze jego sile bojowej bez przerwy coraz to nowe i ciężkie straty. Znaczna zdobycz w jeńcach i w materiale wojennym potwierdza ciężkie straty, jakie poniosły Sowiety również w czasie swego odwrotu.

W tej sytuacji wydał Stalin rozkaz dzienny do armii sowieckiej, w którym zarządza natychmiastowe wstrzymanie odwrotu i wzywa do najwyższego oporu. Skoro Stalin przez osobisty apel do armii stara się zatrzymać odwrót, to tym samym przyznaje się do tego, że rozwój wypadków militarnych na wschodzie doszedł do punktu, kiedy trzeba spróbować przy pomocy wszelkich środków stawić czoło zapowiadającym się już katastrofalnym skutkom zwycięskiej ofensywy niemieckiej.

Przypominamy sobie, że wkrótce po pierwszych strategicznych sukcesach niemieckiej ofensywy na froncie południowym Timoszenko wydał swoim armiom instrukcję, by nie broniono aż do ostatka każdej piędzi ziemi, lecz by cofano się, stosując „elastyczny opór"; ażeby przede wszystkim uniknąć okrążenia większych oddziałów i związanych z tym strat w materiale i w ludziach. Rozkazem tym chciał on stworzyć pozory zarządzonego z własnej inicjatywy odwrotu. Nowa taktyka miała mu pozwolić na przeprowadzenie trzonu jego sił, o ile tylko można uchronionych od niemieckiego ataku, na nowe linie oporu i rzucenie ich tam ponownie do walki.

W rzeczywistości jednak Timoszenko postępował jedynie pod żelaznym strategicznym przymusem, który wypływał z działań niemieckiej armii, przeprowadzanych z olbrzymią siłą uderzeniową. Rozwój wypadków istotnie bardzo szybko wykazał, w jak małym stopniu rozkaz Timoszenki, w sprawie odwrotu, był rezultatem swobodnej strategicznej decyzji, albowiem nakazany odwrót przyjął, pod naciskiem niemieckiego pościgu, bardzo szybko charakter ucieczki. Ani Doniec, ani Don na wschodzie, ani szeroki w dolnym biegu Don na południu — wszystkie z natury bardzo silne linie obronne, które taktycznym potrzebom Sowietów znalezienia lepszych stanowisk defensywnych w najwyższym stopniu odpowiadały — nie mogły dać punktu zatrzymania armiom Timoszenki i uzdolnić ich do podjęcia pozbawionego widoków oporu. W ten sposób straciły Sowiety nader ważne tereny między Dońcem a Donem, a nawet oddziały niemieckie wdarły się z niezłamaną siłą ataku w ważne strategiczne rejony na południe od Donu, w stepy Kubańskie.

Ta bardzo poważna i pesymistyczna ocena sytuacji tkwi widocznie u podstaw apelu Stalina. Apel ten ilustruje wyraźniej, aniżeli wszystko inne rzeczywiste położenie Sowietów. Fakty militarne jednak okażą się mocniejsze, aniżeli patetyczny apel Stalina. Ofensywy niemieckiej nie można powstrzymać — nawet tak kategorycznymi rozkazami.

Horda komunistów wtargnęła do Izby Gmin

SZTOKHOLM. We środę w Izbie Gmin zaszło wydarzenie prawie nie mające sobie równego w historii Anglii. Przeszło 1.500 mężczyzn i kobiet wtargnęło z wyciem do parlamentu, aby wymusić zdjęcie zakazu wydawania od dłuższego czasu zabronionej gazety „Daily Worker". Zażądali oni od posłów opuszczenia sali posiedzeń i zasypali ją następnie bolszewicką literaturą propagandową. Z trudem tylko udało się stopniowo usunąć z parlamentu demonstrujących.

Jak podaje brytyjska agencja informacyjna, od dawna Izba Gmin nie przeżyła takiego podniecenia, jak w tę środę. Głosowanie nad wniesioną przez rząd ustawą o podwyższenie emerytur dało 63 głosy przeciwne tej ustawie.

Propozycje rządowe spotkały się z połajankami i powstało poważne rozdwojenie w szeregach partii labourzystów. Po głosowaniu dały się słyszeć wołania: „ustąpić!", „Zrzec się sprawy!" i „jak sprawa stoi z politycznym zawieszeniem broni?" Pewien członek partii labourzystów oświadczył: „Jeżeli rząd nie zechce się zatroszczyć, aby starzy ludzie otrzymali przyzwoite zabezpieczenie schyłku swego życia, to nie jest on wart, aby walczyć dla niego".

RZYM. Korespondent włoskiej agencji prasowej „Stefani" dowiedział się w Lorenzo Marques od powracających z Ameryki dziennikarzy japońskich, że wielka część obywateli Stanów Zjednoczonych nie rozumie, dlaczego właściwie Stany Zjednoczone prowadzą wojnę.

W Stanach Zjednoczonych można się często spotkać z poglądem, jak dalej oznajmili japońscy dziennikarze, że Anglia przedstawia dla Stanów Zjednoczonych przykry ciężar. Skutki wojny dały się już odczuć.

Również usiłowanie jest karalne

Reichsminister Dr. Goebbels na temat drugiego frontu

Reichsminister Dr. Goebbels zaopatrzył swój artykuł w tygodniku „Das Reich" tytułem „Również usiłowanie jest karalne", omawiając w nim zasadniczo sprawę tak zwanego „drugiego frontu".

Przede wszystkim minister stwierdza, że rządy wrogich mocarstw stoją dziś wobec ciężkiego zadania wtajemniczenia swego społeczeństwa w coraz to wzrastającą powagę sytuacji. Opinia publiczna miała zupełnie błędne wyobrażenie o sytuacji na wschodzie wskutek treści zwycięskich komunikatów sowieckich i brytyjskich podczas ubiegłej zimy. Wierzono w sowiecko-brytyjskie orgie liczbowe dotyczące kampanii zimowej, a obecnie opinia publiczna znajduje się, jak i każdego lata, wobec twardych faktów wojny. Sowiety dokonały mniej, a Niemcy znacznie więcej, niż obiecywano sobie przed trzema miesiącami.

O wycofaniu wojsk niemieckich z zachodu nie ma w ogóle mowy, przeciwnie w międzyczasie przesunięto tam najlepsze i najbardziej bojowe oddziały. Tak zwany „drugi front", który sobie wyobrażano jako przedsięwzięcie prawie pozbawione ryzyka, pozostaje dzisiaj jako ciemny znak zapytania wobec najb[illegible]iej ciężkich, jeżeli już nie śmiertelnych, niebezpieczeństw do załatwienia przez dowództwo angielsko-amerykańskie. A najbardziej rozpaczliwym w całej sytuacji jest to, że obiecywano sobie napewno, że w tym nie ma żadnego ryzyka.

Minister dalej mówi, że Stalin tak jak Shylock połyka się o własny cień. Korespondenci angielscy i amerykańscy w Moskwie wysyłają codzień dramatyczne sprawozdania o froncie wschodnim. Dzienniki radykalne w Anglii i Stanach Zjednoczonych podejmują się chciwie tłumaczyć swym bezkrytycznym czytelnikom, że teraz jest najwyższy czas do działania. Minister Churchill już się nie pozbędzie tego co wywołał. Stoi on wobec okropnego dylematu, z którego zaledwie jest wyjście bez strat, gdyż jeżeli nie wytworzy „drugiego frontu", to oczekuje go wewnętrzno-polityczny kryzys wobec wciąż wzrastających porażek Sowietów. Kryzysu tego on już nie opanuje. Jeżeli zaś Churchill będzie usiłował utworzyć drugi front, wówczas oczekuje go porażka, która spowoduje, że cała sytuacja ogólna może przybrać kierunek zasadniczy i decydujący o wojnie.

Minister przypomina, że już kiedyś wskazywał dlaczego mocarstwa Osi nie obawiają się utworzenia „drugiego frontu", lecz przeciwnie do pewnego stopnia nawet by jego pragnęły. Uważa on jak i dawniej, że inwazja brytyjsko-amerykańska na kontynent europejski jest szaleńczym przedsięwzięciem, któreby pociągnęło dla Anglii i Stanów Zjednoczonych skutki nie do naprawienia. Możemy się spodziewać z ich temperamentu i charakteru, że to nastąpi. Wobec tego byłoby wprost przestępstwem, gdyby dowództwo niemieckie najsumienniej się nie przygotowało do tego.

Dr Goebbels stwierdza, że sprawa „drugiego frontu" nie przysporzy kłopotu Niemcom. Oświadczył on, że nie potrzebujemy odciągać z zachodu żadnych oddziałów, ale też nie potrzebujemy tam żadnych przesyłać. Stacjonowane tam oddziały nasze najzupełniej wystarczają do godnego przyjęcia Anglików gdy oni się zjawią.

Minister zaznaczył, że jest możliwe, iż powstanie dla Churchilla i Roosevelta taka potrzeba że i oni będą musieli się poddać konieczności, jakkolwiek całe doświadczenie przemawia przeciwko powodzeniu. Możemy sobie wyobrazić, że zaczyna im stopniowo świtać w głowie, że już zaczynają przegrywać wojnę na Wschodzie i w tym rozpaczliwym zrozumieniu sytuacji nie znajdują żadnego innego wyjścia jak tylko wziąć na siebie najniebezpieczniejsze ryzyko tej wojny. Wobec powyższego opinia publiczna Niemiec i całego świata musi się na wszelki wypadek liczyć z tym, że będą obudzone pewnego ranka przez ogłuszający alarm propagandowy Anglików i Amerykanów. Przy swej próbie inwazji zastosują wszelkie środki, dla okrycia prawdy i mydlenia oczu. Będą wzywać przez radio ludność zajętych obszarów do powstania i zrzucenia jarzma. Jakiś czas świat będzie napełniony hałasem i szczękiem oręża oraz agitacyjnymi kłamstwami. Ale wówczas wprowadzi się powoli, lecz pewnie w ruch naszą maszynę wojenną i pewnego dnia ujrzymy Anglików wkraczających do Berlina..., ale nie jako zwycięzców, lecz jako jeńców. Reszta ich starta i zmiażdżona w nowej Dunkierce będzie szukała ucieczki przez Kanał.

Czy Anglia rzeczywiście rozpocznie szeroko pomyślaną kampanię inwazji, czy też tylko czyni usiłowania, interesuje nas tylko częściowo. Ale i usiłowanie jest karalne. Na nie znajdzie się odpowiedź za pomocą środków, które odbiorą narodowi angielskiemu ostatnie iluzje w tym kierunku. Również i w tej nierozwiązanej kwestii teraźniejszej wojny nastąpi wówczas wyjaśnienie. Dla nas jest to tylko na rękę. W końcu minister zaznaczył, że dlatego też serdecznie powitamy Anglików. Możliwe, że przyprowadzą oni ze sobą i Amerykanów, wówczas żołnierze niemieccy z przyjemnością skorzystają z okazji by wyjaśnić Yankesom, że również i im wstęp do Europy jest wzbroniony.

Błogosławiona ziemia

Bogactwo środkowej części okręgu czarnomorskiego

BERLIN. DNB. Jak stwierdza Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych, co raz częściej wspominany obszar środkowy czarnoziemny jest obecnie prawie zupełnie w posiadaniu niemieckim, wskutek posuwania się wojsk na wschód od Kurska i Charkowa. Obszar ten należy do gęsto zaludnionych miejscowości sowieckiej republiki ukraińskiej. Według danych sowieckich, na jego powierzchni, wynoszącej równo 268.000 kw. klm., mieszka około 14 milionów ludzi. Najważniejszymi miastami są: Ordżonikidzegrad, będący już od dawna w niemieckim ręku oraz Lipieck, Woroneż, Kursk i Orzeł.

Rolnictwo w pasie czarnoziemnym jest bardzo rozwinięte, plony z hektara przewyższają przeciętną wydajność Ukrainy sowieckiej. Również hodowla bydła przybrała w ostatnich czasach wzmożony rozwój. Wskutek stosunkowo wysokiego poziomu rolnictwa, okręg środkowy czarnoziemny jest głównym ośrodkiem przemysłu żywnościowego Związku Sowieckiego. Szczególnie obfituje on w przemysł młynarski, cukrowniczy, którego wytwórczość znajduje się na drugim miejscu ogólnej wytwórczości Ukrainy; dużo jest również olejarni i fabryk margaryny.

Badanie skarbów ziemnych wyjaśniło, że obwód środkowy czarnoziemny posiada bogate i nadające się do eksploatacji źródła różnych minerałów, ważnych dla przemysłu. Kraj zawiera szczególnie dużo materiałów budowlanych, jako to: margiel, kamień wapienny, rozmaite gliny i kredę. Doliny rzek zawierają piasek kwarcowy, którego gatunek może zadowolić nawet wysokie wymagania. Poza tym istnieją złoża fosforytów, a przedewszystkim kopalnia żelaza większego znaczenia tak zw. magnetycznego żelaza pod Kurskiem Mniejsze kopalnie żelaza znajdują się pod Lipeckiem i Kałczejewskiem.

Powyższe źródła surowca były podstawą do rozwoju stosunkowo wielostronnego przemysłu. Ośrodkami głównymi przemysłu ciężkiego są miasta: Briańsk, Ordżonikidzegrad, Ludinowo i Lipleck, centralami przemysłu mechanicznego i przeróbki metali są miasta: Orzeł, Woroneż, Tambow i Penza. W Woroneżu jest wielki ośrodek budowy maszyn i przeróbki metali. Ordżonikidzegrad posiada wielkie odlewnie stali, a Orzeł zakład budowy części traktorów. Rejon Brjańsk—Ordżonikidzegrad należy do największych ośrodków przemysłu maszynowego całej Ukrainy.

Zniszczenie nieprzyjacielskiej grupy bojowej nad jeziorem Ilmen

Ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych

BERLIN. 30.VII. DNB. Wśród bagien i lasów na południowy wschód od jeziora Ilmen wywiązała się w ostatnich dniach ożywiona działalność oddziałów wywiadowczych. Dochodziło przy tym często do zaciętych walk wręcz, w których ponownie ujawniła się przewaga żołnierzy niemieckich. I tak 27 lipca niemiecki oddział wywiadowczy zniszczył nieprzyjacielską grupę wojskową aż do ostatniego żołnierza. Wszystkie inne przedsięwzięcia bolszewickie zostały odparte z wysokimi dla nieprzyjaciela stratami, przy czym wzięto 200 jeńców.

Rosną troski brytyjskie o bitwę na morzach

SZTOKHOLM. Stałe wzdraganie się rządu angielskiego przed ogłoszeniem strat okrętów wywarło głębokie wrażenie na ludności wysp brytyjskich.

Co raz bardziej ustala się przekonanie, że liczba zatopionego tonażu jest w rzeczywistości jeszcze znacznie większa, aniżeli powiadają o tym sfery wtajemniczone. Do tego dochodzi i to, że naród angielski sądził dotychczas, iż pomoc Stanów Zjednoczonych przyniesie również w dziedzinie uzupełnienia statków widoczne odciążenie sytuacji tonażowej w zakresie żeglugi zaopatrzenia. Obecnie powoli każdy zaczyna rozumieć, że bitwa na morzach nie przedstawia się tak pomyślnie, jak o tym mówi rząd, a krytyczne głosy prasy północnoamerykańskiej nie pozostały bez wpływu na ukształtowanie się opinii publicznej.

Stwierdzenie „Daily Mail", że olbrzymie straty okrętów pokazały wysoki stopień niebezpieczeństwa, wzmogło w widoczny sposób zaniepokojenie co do stanu bitwy na morzach.

Nie można się obejść bez wzoru niemieckiego

LIZBONA. Na wzór niemiecki utworzono w Stanach Zjednoczonych A. P. pierwszą wojskową „Kompanię Propagandową". Jak podają z Waszyngtonu we środę z rana, szef amerykańskiej piechoty marynarki podał do wiadomości, że pierwszy kontyngent sprawozdawców frontowych zakończył swe wyszkolenie. Pierwsza amerykańska „Kompania Propagandowa" składa się z byłych dziennikarzy, fotografów i operatorów filmowych, którzy otrzymali takie samo wyszkolenie wojskowe, jak czynni członkowie piechoty marynarki.

Franklin D. Roosevelt oświadczył we wtorek na swej konferencji prasowej w Waszyngtonie, że brak surowców w wielu miejscach utrudnia wytwórczość wojenną Stanów Zjednoczonych. Zwrócił się on szczególnie stanowczo do obecnych dziennikarzy, wzywając ich do propagowania wśród ludności Stanów Zjednoczonych, aby zbierała odpadki wszelkiego rodzaju na użytek całego państwa. Równocześnie zaznaczył on, że zamierzona jest akcja w celu zbierania odpadków w całych Stanach Zjednoczonych dla dalszej ich przeróbki.

BUENOS AIRES. DNB. Wciąż wzrastający brak mięsa w Stanach Zjednoczonych nie daje się usunąć dostawami mięsa z Argentyny, gdyż Stany Zjednoczone nie rozporządzają dostateczną ilością statków dla przewozu mięsa z Argentyny. Takie oświadczenie przedstawiciela argentyńskich producentów mięsa podała gazeta nowojorska „Razon" na czołowym miejscu.

Narada wojenna w Białym Domu

SZTOKHOLM. W Białym Domu odbyła się konferencja pomiędzy prezydentem Rooseveltem, nowym szefem sztabu Leahy, szefem sił zbrojnych armii Marshall'em i szefem sił morskich King'iem. Jest to pierwsza konferencja wojenna od czasu mianowania generała Leahy szefem wszystkich sił zbrojnych Ameryki.

Mocna waluta

Pogląd, że złota waluta jest walutą mocną, okazał się błędnym. Siła bowiem waluty zależy wyłącznie od właściwego stosunku między pieniądzem a dobrami.

Pieniądz nie jest niczym innym, jak bonem na dobra materialne i niematerialne. Jeśli dóbr jest mniej, przypada na pojedyncze ich rodzaje znacznie więcej środków płatniczych, cena ich się podnosi, wartość pieniądza spada. Sprawa przedstawia się odwrotnie, jeśli tych dóbr jest stosunkowo dużo. Pieniądz jest zawsze środkiem i narzędziem pracy. By można było pracować, kupować i sprzedawać, muszą istnieć pieniądze. Jeśli pieniądz znajduje się w obrocie a niema odpowiedniego wkładu pracy, mówimy o inflacji. Jak wskazuje nazwa, inflacja polega na niczym nieusprawiedliwionym rozdęciu zagadnienia pieniądza. Warunkiem stabilizacja waluty jest, by w zamian za pracę można było otrzymywać dobra, a zwłaszcza dobra służące do użytku i do spożywania. A to jest bez wątpienia zagadnieniem produkcji. Zwiększenie produkcji dóbr konsumcyjnych wyrównuje dysproporcję między pieniądzem a towarem. Zwiększenie produkcji jest dziś niemożliwe. Zbrojenie wymaga częściowego zrezygnowania z dóbr konsumpcyjnych. Dlatego też nadmiar środków płatniczych, spowodowany szczupłością dóbr, musi być sprowadzony do wysokości odpowiadającej istniejącym dobrom. Nie da się przy tym naturalnie uniknąć, by istniał jawny lub tajny popyt na dobra, które można jeszcze dostać. W niektórych państwach zagadnienie to sprawia obecnie kłopot. Rozumie się samo przez się, że ceny muszą wzrastać, jeśli istnieje wolny rynek z dowolnymi cenami. W powyższym są już zawarte wskazówki, jak można zapobiegać wahaniu cen i dewaluacji pieniądza. Popyt musi być ograniczony przez zracjonowanie dóbr (system kartek) do właściwej miary, a ceny najważniejszych grup dóbr muszą być stałe.

Gwarancją pewnej waluty są nie tylko postanowienia w zakresie polityki pieniężnej, ale i uporządkowanie całokształtu gospodarki. Takiego uporządkowania brak w gospodarce liberalnej. Stoi ona bowiem na stanowisku, że uporządkowanie jest automatycznym wynikiem wolnej gry podaży i popytu. Tymczasem swoboda w gospodarczych procesach powoduje nieustanną zmianę konjuktury, zasadnicze zmiany cen i wahania wartości pieniądza. Zaś każda niepewność w gospodarce odbija się natychmiast na walucie. W tej sytuacji jest jasnym, że mocną walutą jest tylko ta waluta, która ma oparcie w autorytatywnym kierownictwie państwem i w jego skoncentrowanej sile gospodarczej.

Nikt Cripps'owi nie wierzy

Anglia myśli tylko o sobie

BERLIN. DNB. Miejscowe pisma wieczorne w komentarzach swych m. in. piszą o mowie, którą wygłosił Stafford Cripps w ubiegłą sobotę w British Association na temat czasów powojennych.

Jak wiadomo, Cripps oświadczył, że narodowe źródła pomocnicze całego świata, o ile je mądrze użytkować, są wystarczające dla zapewnienia wszystkim narodom przyzwoitego poziomu życiowego. „Berliner Lokal-Anzeiger" określa to twierdzenie polityka brytyjskiego jako cel. zasługujący na dążenie do niego, lecz, jak zaznacza dziennik, nie jest to możliwe do osiągnięcia z Anglią. Anglia zaniedbała posiadane przed wojną szanse, gdyż starała się o wykorzystanie wszelkich dóbr świata wyłącznie tylko dla siebie i dążyła do zduszenia narodów młodych. Taka Anglia, w której rządzi bolszewik Cripps jeszcze mniej dokona niż przestarzała niedołężna Wielka Brytania. Anglia nie może nic innego dać światu, jak krwawe wojny, czego dowodzi historia ostatnich lat 50. Cała angielska gadanina o celach powojennych jest wobec tego tylko pustem ględzeniem".

„Berliner Börsen-Zeitung" nazywa oświadczenia Cripps'a zuchwałym przyznaniem się do brytyjskiej niezdolności i tępoty umysłowej, z której jednak Cripps odważa się wyciągać wnioski, że Anglia rzekomo jest powołana do odbudowy nowej cywilizacji w przyszłości. „Berliner Nachtausgabe" w związku z tym przypomina, że Cripps nie umiał umocnić silnego stanowiska, jakie posiadał, wstępując w skład gabinetu londyńskiego. Jak zaznacza dziennik, jego stanowisko polityczne zostało zachwiane wobec niepowodzeń w Indiach i jego oświadczeń dobrze zanotowanych w krajach europejskich o wydaniu krajów Europy Moskwie. Dziennik uważa, że tym się tłumaczą usiłowania Cripps'a ponownego osiągnięcia wpływu za pomocą przemówień, a to w celu stworzenia sobie nowego echa.

Irak dąży do wolności

BRUKSELA. DNB. Prezes ministrów w Iraku El Gailani oświadczył przedstawicielowi „Nouveau Journal", że świat arabski ożywiony jest pod względem politycznym tylko dążeniem do wolności. Zaznaczył on, że Irak uważa za swój najświętszy obowiązek współpracować nie tylko dla wolności swego własnego kraju, lecz również całego świata arabskiego, gdyż od czasu wojny z Wielką Brytanią Irak stał się ośrodkiem arabskiego ruchu wolnościowego i tem samym centralą świata islamskiego. El Gailani w końcu powiedział: „dla nas nie ma wątpliwości, że potęga Brytanii będzie złamana. Wobec tego będziemy wówczas pertraktować z Anglią, jako z krajem zwyciężonym.

Moskwa rzuca Szwecji wyzwanie

Protesty szwedzkie przeciwko naruszeniu neutralności pozostawiono bez odpowiedzi

BERLIN. DNB. Rząd moskiewski w stosunku do dotychczasowych protestów Sztokholmu w związku z naruszeniem neutralności szwedzkiej postąpił z właściwą sobie brutalnością nawet w stosunkach dyplomatycznych i nie uważał za potrzebne dotychczas udzielić odpowiedzi. Sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych, jak donoszą ze źródeł sztokholmskich, dotychczas nie udzieliło żadnych oświadczeń ze swej strony, natomiast „Prawda" wydrukowała we środę artykuł, ton którego zawiera obrazę dla Szwecji.

Artykuł ten przedstawia napady sowieckich łodzi podwodnych, jak również ostatni sowiecki atak powietrzny na szwedzkie kąpielisko Bornholm, jako prowokacje niemieckie.

„Dagens Nyheter", którego napewno nie można posądzić o życzliwość dla Niemców, zajmuje stanowisko w pewnym artykule wstępnym pod tytułem „Artykuł Prawdy" który jest również odpowiedzią w stosunku do nieoficjalnej opinii sowieckiej. Dziennik sztokholmski pisze m. in.: „Niestety trzeba przyznać, że artykuł „Prawdy" potwierdza wrażenie, że rząd sowiecki nie ma żadnego zrozumienia dla protestów szwedzkich. Zupełnie nie licząc się z rzeczywistością, trzymają się bolszewicy mocno swej teorii prowokacyjnej".

Jako przypomnienie ze strony szwedzkiej w każdym wypadku naruszenia jej neutralności podawano dowody, że jej sprawcami byli bolszewicy. Tak w napadach torpedowych, jak i przy bombardowaniu, znajdowano odłamki pocisków, dające możność stwierdzić ich sowieckie pochodzenie. Jeżeli dzisiaj w Moskwie „Prawda" stara się o powtórzenie tego manewru, który sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych już niegdyś próbowało stosować do rządu szwedzkiego, jest to niewątpliwe prowokowanie Sztokholmu.

Skoro „Prawda" porusza różnicę pomiędzy prasą szwedzką przyjazną Niemcom, a prasą nieprzyjazną, to do gazet antyniemieckich zalicza się przede wszystkim „Göteborgs Handels — und Schiffahrtszeitung", która też i w Szwecji nie jest uważaną za pismo szwedzkie. Od dawna wiadomo, że główna redakcja tej gazety otrzymuje z Londynu nie tylko swe informacje. ale i pieniądze przez konsulat angielski w Göteborgu. Że ona podziela również pogląd moskiewski na naruszenie neutralności, nie ma to żadnego znaczenia, gdyż pismo to drukuje wiadomości, jakich życzy sobie pani Kołłątaj na podstawie wskazówek z Kremla. Niedawno w dzienniku tym znowu ukazał się artykuł wstępny, z którego widać jego pochodzenie londyńskie i moskiewskie. Z tłumaczenia jego na język szwedzki wynika, że o ile Szwecja nie chce wplątać się w teraźniejszą wojnę, to musi stać po właściwej stronie. Przytym nie brakuje wyraźnej wskazówki, jaką stronę ma się na myśli.

Rommel i amerykańska wojna domowa

„Historyczne" odkrycie gazety amerykańskiej

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi „Nya Dagligt Allehanda", gazeta „New York Daily Mirror" twierdzi w pewnym artykule, że generał Rommel nauczył się swojej zwycięskiej strategii od Amerykanów. Zastosował on mianowicie w Afryce Północnej taktykę amerykańskich generałów z wojny domowej, Lee'go i Jacksona, i popędził swoimi szybkimi czołgami przez pustynię z taką samą ruchliwością, jak kawaleria stanów południowych w czasie północno-amerykańskiej wojny domowej.

Dowiedzieliśmy się wreszcie obecnie, skąd pochodzi znakomita wiedza militarna generała feldmarszałka Rommel'a. U uznanych generałów odwrotowych Wavell'a, Ritchie albo Mac Arthura nie mógł on oczywiście wiedzy tej podpatrzyć, ale wcale nie pomyśleliśmy o amerykańskiej wojnie domowej w latach 1861—1865, a zwłaszcza o kawalerii utrzymujących niewolnictwo stanów południowych.

Zapewne już jako dziecko podczas czytania pięknej książki „Chata wuja Toma" wpadł generał feldmarszałek Rommel na genialny pomysł, by naśladować kiedyś te rajdy amerykańskie przez pustynie i w ten sposób mieczkiem zebrać dla siebie wawrzyny. Lecz wszystko z czasem wychodzi na jaw: wkońcu zdradził on też, że prasa amerykańska czerpie swoje dziecinne i aroganckie pomysły od Roosevelta i jego kliki.

Oburzenie we Włoszech

RZYM. 30.VII. DNB. Barbarzyństwo brytyjskich ataków lotniczych na wielkie i kulturalnie cenne centra miejskie piętnuje się we Włoszech jako niedwuznaczną oznakę upadku brytyjskiego prowadzenia wojny, który to upadek tłumaczyć można jedynie rozpaczą z powodu własnej nieszczęsnej sytuacji militarnej i jak pisze „Telegrafo" — angielskim sadyzmem, który w dziejach brytyjskiego Imperium światowego tak smutną odgrywa rolę. Faktem jest, że lotnictwo brytyjskie przez swoje ataki nie może ani opóźnić, ani choćby w najmniejszym stopniu zakłócić niemieckiej produkcji zbrojeniowej.

CRIPPS DEMASKUJE ROOSEVELTA

BERLIN. „Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz" stwierdza w numerze z 31 lipca, że moskiewskie uroczystości z okazji drugiej rocznicy „dobrowolnie" powziętej decyzji narodów Łotwy, Litwy i Estonii w sprawie połączenia się ze Związkiem Sowieckim wyraźnie demaskują nieszczerość anglosaskiej propagandy.

Jak podkreśla korespondencja, propaganda Roosevelta starała się przede wszystkim ze względu na zaniepokojenie, jakie wśród ludności samych Stanów Zjednoczonych zaistniało z powodu bolszewickich roszczeń do krajów bałtyckich, wykazać, że pretensje takie już nie istnieją. W tym sensie wydane zostały w Stanach Zjednoczonych jednolite instrukcje dla prasy. I tak 13 czerwca pisze komentator prasy Crippsa, że w stosunku do wysiłków Stalina, by otrzymać gwarancję tego, iż Związek Sowiecki po wojnie będzie mógł wcielić do swoich obszarów byłe trzy państwa bałtyckie obok części Finlandii, Polski i Rumunii, Roosevelt wytężył cały swój upór dla obrony zasad karty atlantyckiej. Wskutek tego projekt Stalina upadł.

W podobny sposób pisała gazeta „Philadelphia Record", że Związek Sowiecki złożył Stanom Zjednoczonym swoją zgodę na to, że nie będzie obstawał przy aneksji państw bałtyckich w swoich granicach powojennych.

Korespondencja zaznacza, że już Cripps zdemaskował nierzetelność tej propagandy amerykańskiej, podając niedawno w „World Review" jako pewnik, że Łotwa, Litwa i Estonia które były już integralnymi częściami Rosji carskiej, muszą być z powrotem wcielone do Związku Sowieckiego. Obecnie, jak zaznacza w końcu korespondencja, uroczystości moskiewskie i opublikowany w związku z nimi komunikat „Tassa" potwierdzają przed światem, że jest zdecydowanym zamiarem Moskwy „uwolnić" owe tereny na korzyść bolszewizmu.

W ten sposób dobrze obmyślana przez Roosevelta próba zamydlenia oczu szybko znalazła swój koniec. Bolszewizm, który już przed wybuchem konfliktu z Rzeszą zdecydowany był zlikwidować narody nadbałtyckie przez zniszczenie lub wywiezienie na Sybir, obstaje twardo przy swoim dawnym celu. Oczywiście że aneksja kraju i zniszczenie narodu nie jest dla Moskali celem samym dla siebie, lecz tylko etapem do posuwania się na zachód.

WARSZAWA DZISIEJSZA

Gdyby Wilnianin, znający przedtem Warszawę, zasnął — przypuśćmy—w 1939 r. i obudził się obecnie, nie wiedząc, że od trzech lal szaleje na świecie całym zawierucha wojenna, to po przybyciu do Warszawy i pobieżnej obserwacji zewnętrznych cech jej życia, ani na chwilę nie pomyślałby, że dwumilionowe dziś miasto bytuje w okresie wojny.

Na ulicach ruch bodaj większy jak przed wojną, kierowany przez polskich policjantów w dawnych mundurach. Tłumy, tłumy przechodniów. Kobiety przeważnie eleganckie i dostatnio ubrane. To samo mężczyźni. Blichtr pokrył nazewnątrz patyną szyku warszawskiego kłopoty i troski osobistego oraz zbiorowego życia wojennego.

Moc nowych sklepów z konfekcją, galanterią, kawiarni i zakładów gastronomicznych. Wszędzie wszystkiego pełno. Najwięcej jarzyn. Widać i białe pieczywo. Witryny sklepowe, poza zwykłymi artykułami żywnościowymi, jak wędliny, tłuszcze, pieczywo, śledzie i t. p. przeładowane szczególnie owocami. Prym trzymają czereśnie i porzeczki. Na ulicach tak typowe zawsze dla okresu letniego wózki z owocami. Konkurujący z sobą przekupnie zachwalają głośno swoje towary. Co krok słychać: „Czereśnie! Tanio, tanio!“ Przed każdym prawie sklepem spożywczym stosy jarzyn i warzyw w koszach. Człek zdumiony patrzy i oczom swym nie wierzy. — Warszawa w ciągu trzech lat zdołała mniej więcej unormować swoje życie gospodarcze. Inicjatywa prywatna, nie dotknięta klęską bolszewickiej nacjonalizacji, rozwija się całkiem swobodnie. Stąd konkurencja i obniżanie cen, rozumie się, na miarę warunków życia wojennego. Ceny artykułów żywnościowych, szczególnie warzyw i owoców, naogół niższe niż w Wilnie. Galanteria o wiele tańsza, konfekcja również. -Zarobki przeciętnie półtora—dwa razy większe jak u nas.

O ile chodzi o przemysł i rzemiosło, wogóle tam gdzie potrzeba fachowości—bezrobotnych niema. Wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady pracują całą parą. Gorzej z zawodami wolnymi. To też ogólny pęd do handlu i przemysłu, w którym ludzie z inicjatywą znajdują pracę i niezłe zarobki.

Najlepiej, najmocniej trzyma się stan średni. W każdym bądź razie następstwo każdej wojny — pauperyzacja mniej dotknęła ludność Warszawy niż Wilna. Pośrednio wielką usługę oddało mieszkańcom stworzenie ghetta, albowiem sklepy, opuszczone w dzielnicach chrześcijańskich przez żydów, objęli Polacy i prowadzą je lepiej, bez porównania uczciwiej niż żydowiny, co obala raz jeszcze niczym nieuzasadniony mit, że dyplom na zdolnego handlowca może przysługiwać tylko izraelicie.

Tak mniejwięcej przedstawia się stan życia mieszkańców w sensie materialnym. Romantyzm na czas wojny choć i nie ustąpił może całkowicie miejsca pozytywizmowi, to jednak Warszawka pozostała nadal miastem, „na którym

.. przeszło tyle walk i burz,
i krwawych zórz
koił zawsze zmiennych losów
gniew syreni*) śpiew.
Trochę płocha, często się
śmieje, nigdy szlocha.
A kiedy kocha—sercem kocha
i w innych sercach wznieca żar.

*) Herbem miasta jest syrena.

Rany z września 1939 roku nie są jeszcze całkowicie zabliźnione. Tu i ówdzie sterczą nagie szkielety większych bloków mieszkalnych, rozbitych podczas pamiętnego oblężenia, a zbyt wielkich, aby w warunkach czasu wojennego, kiedy wysiłek ludzki, siłą wyższych wymagań, zużywany jest na potrzeby pilniejsze, można było by większe ruiny odrazu usunąć. Mniejszych szkód już dawno nie widać. Albo domy poprawiono i zatarto ślady zniszczeń, albo też oczyszczono place z rumowisk a na ich miejscu urządzono skwery i ogrody. Zniszczeniu uległy najbardziej okolice przy zbiegu ul. Granicznej i Królewskiej, Nowy-Swiat, Krakowskie Przedmieście, część Chmielnej, wiele bloków w dzielnicy żydowskiej, kilkanaście większych domów przy ul. Marszałkowskiej (róg Wspólnej i t. d.) oraz wiele pojedyńczych domów w różnych punktach miasta.

Ogólnie biorąc szkody wyglądają na mniejsze, niż to przesadnie podawała prasa w początkach wojny. A może praca ludzka zdołała intensywnie zatrzeć blizny na ciele Warszawy tak, jak czas zaciera, acz bardzo powoli, bolesne wspomnienia wrześniowe? Gdyby nie pozostały gdzieniegdzie ruiny, to śladów wojny ani z zewnętrznego życia codziennego, ani z zachowania się mieszkańców nie można byłoby zauważyć prawie.

Nastroje mieszkańców, szczególnie inteligencji i stanu średniego, w przygniatającej przewadze wybitnie antybolszewickie. Do „dołów“ ludności niestety odpowiednia propaganda w tym kierunku albo nie dotarła wcale, albo dotarła słabo. Stanowczo było jej za mało i żałować należy, że po oswobodzeniu w ubiegłym roku Wilna, przez wojska niemieckie, nie mogło wyjechać do Warszawy i Gubernii Gen. choć kilka tysięcy tak zwanych obcokrajowców i uchodźców, którzy po powrocie do swych rodzinnych stron z katowni bolszewickiej byliby najlepszym świadectwem wyczynów czerwonego chama i żywą, najbardziej argumentalną propagandą.

Jedną z osobliwości dzisiejszej Warszawy są, w związku z brakiem dorożek, tak zwane „riksze“ na wzór wschodniochińskich i japońskich. Riksza warszawski jest jednak pomysłowszy od swych azjatyckich kolegów. Gdy tamci, biegnąc, ciągną swe dwukołowe wózki z pasażerem, riksza warszawski zmontował ze starego roweru trzykołowy wózek z pedałami, urządził na przedzie wygodne, miękkie siedzenie dla dwu, a nawet trzech osób i kręci pedałami, robiąc dalekie kursy i zdzierając przytym niemiłosiernie z pasażerów, którzy wolą tego rodzaju lokomocję od zbyt przepełnionych tramwajów. Podobno zarobki rikszów sięgają przeciętnie do 300 zł. (150 RM) dziennie, czego mogą pozadrościć wileńscy rycerze bata.

Życie kulturalne Warszawy w okresie wojny uległo, rzecz zrozumiała, znacznemu osłabieniu. Sytuację starają się poprawiaćteatry o mniej lub więcej poważnym repertuarze, dostosowanym do czasu wojennego. Przeważa lekka komedia, sztuki o tonie i treści niefrasobliwej, satyra i piosenka. Ten lekkostrawny repertuar jest jakby lekarstwem na troski dzisiejszego życia.

Teatr „Komedia“ wystawia sztukę o charakterze farsy „Twoja żona — moja żona“ w reżyserii Romana Niewiarowicza i wykonaniu takich magów sceny jak: Junosza-Stępowski, Węgrzyn oraz Dymsza, Orwid, Zarembina, Piaskowska, Morozowicz i in. Z teatrów rewiowych „Maska“ daje w programie występy ulubienicy Warszawy Barbary Kostrzewskiej, która w „Słowiku Północy“ (pióra Zdzitowieckiego) święci zasłużone triumfy. Występują z nią: Tadeusz Zakrzewski, Tadeusz Chmielewski, Romaniszyn, Helena Terenkoczy i in. Balet prowadzi Eugeniusz Papliński z udziałem—Kołpikówny, Wolińskiego, Marynowskiej, Borkowskiego. W kabarecie literackim „Na Antresoli“ grają: Grossówna, Pichelski (znani artyści filmowi), Malkiewicz, Lidia Wysocka, Grolicki i in. Kabaret „Pudełko“ wystąpił z programem „Lipcowej Igraszki“, w której wdzięczne pole do popisu mają: jedna z lepszych warszawskich tancerek Stanisława Selmówna oraz pieśniarze — Osten, Karowski i in. Z kabaretów literackich wymienić należy jeszcze „Figaro“ z kierownikiem Januszem Sciwarskim. Występuje świetny balet Ostrowskiego oraz grane są wokalno — baletowe sceny i skecze. W kawiarni Ziemiańskiej dyr. Horwath otwiera w dniach najbliższych kabaret literacki, w którym występować będą najwybitniejsi aktorzy warszawscy z teatru „Komedia“ oraz tancerka Halina Heinrichowa.

Oprócz wymienionych przybytków Muzy poważniejszej i lekkiej posiada Warszawa jeszcze szereg mniejszych scen. Poza tym w większych lokalach koncertują: w „Gastronomii“ — Kazimierz Dembowski, Latoszewska, Czekotowski, Halmirska; u Lardellego — Lucyna Szczepańska, Karbowska, Dołżycki, Lewandowski, Kowalski; w Ziemiańskiej — Tola Mankiewiczówna i in.

Pół miliona kg.
materiałów włókienniczych ofiarowano dla zwycięstwa

Na zakończenie przeprowadzonej z wielkim powodzeniem w Rzeszy zbiórki materiałów włókienniczych organizacje samopomocowe ogłosiły na podstawie zarządzenia Reichs kommissara dobrowolną zbiórkę pomiędzy ludnością kraju wschodniego materiałów włókienniczych. Przy pomocy młodzieży szkolnej i innych niezatrudnionych sił roboczych, które nie są zajęte pracą na wsi, lub przy wykonywaniu innych ważnych zadań czasu wojennego przeprowadzono zbiórkę w kraju wschodnim, która dała bardzo pocieszające rezultaty. Tylko ludność Okręgu Generalnego Litwy do dn. 22 lipca zebrała ponad 500,000 kg. materiałów włókienniczych.

Powodzenie to tymbardziej zasługuje na uwagę, że mimo zakusów agentów obcych, którzy, jak już ustalono, wywierali odpowiedni nacisk na ludność kraju wschodniego jest to, jak stwierdzono, dobrowolna ofiara, złożona jako wdzięczność za wyzwolenie od bolszewizmu, (podług W. Z.).

Z dziejów Kanału Sueskiego

Lesseps nie był pierwszym, który marzył o przerzuceniu kanału pomiędzy Morzem Śródziemnym a Czerwonym. O 3190 lat wcześniej marzył o tym król egipski Seti I. A później za czasów Ramzesa Wielkiego, a po nim króla perskiego Dariusza budowano drogę wodną, która miała połączyć Morze Czerwone koło Suezu i Nil koło Bubastis. Projekt ten podjął później cesarz Trajan, a w 640 Kalif Omar.

W dziejach kanału następuje teraz długa przerwa aż do czasu, gdy Wenecja traci hegemonię na Morzu Śródziemnym i Leibniz zwraca uwagę króla Ludwika XIV na prastary projekt. Napoleon podczas wyprawy egipskiej zwiedza szczątki kanału faraonów i powołuje komisję, której powierza wydanie opinii. Zanim przystąpiono do pracy, nastąpił kres francuskiego panowania w Egipcie, i raz jeszcze skończyło się wszystko na projekcie.

Po upływie trzydziestu lat na scenę dziejową wkracza młody francuski konsul, marzyciel i fantasta, wertujący od lat wszystko, co kiedykolwiek napisano o kanale. Nazywa się Ferdynand Lesseps. Widzi przed sobą wizję kanału, ale nie zadawala się marzeniami — robi skok w rzeczywistość, udaje się do wicekróla Mohammeda Saida Paszy i w 1845 otrzymuje pierwszą koncesję, a w 1856 drugą na lat 99.

Ale kanał będzie kosztował i to dużo kosztował, kto da na to pieniędzy? Należałoby przypuszczać, iż Anglia, która jest najbardziej zainteresowana w stworzeniu nowej drogi morskiej. Ale Anglia o tym nie myśli. Lesseps jest Francuzem, a nikt przecież nie udzieli poparcia cudzoziemcowi. Angielski minister spraw zagranicznych Palmerston wszczyna istną kampanię przeciw projektowi zbudowania kanału i do posła angielskiego w Konstantynopolu pisze list następujący. „Rząd Jego Królewskiej Mości użyje wszelkich wpływów, aby uniemożliwić zrealizowanie projektu, gdyż budowa kanału pochłonęłaby zbyt wiele pieniędzy a przeto nie może dojść do skutku“.

Lesseps się jednak nie zraża. 5-go listopada 1858 nowo utworzone Towarzystwo Kanału Sueskiego wzywa do subskrypcji 400,000 akcyj po 500 franków nominalnej wartości. Nabywano je tylko we Francji, Turcji i Egipcie, i ostatecznie zabrakło jeszcze 60 milionów. Groziła katastrofa — ku wielkiej satysfakcji lorda Palmerstona, który mawiał, że akcjonariuszami są kelnerzy kawiarniani.

Odtąt wielu roztropnych ludzi żałowało, że nie byli tak mądrzy jak owi kelnerzy, albowiem akcje kanału Sueskiego stale od tego czasu zwyżkowały, dywidenty wzrastały, a w 1938 akcja Kanału Sueskiego — przy minimalnej (po podziale akcyj) wartości 250 franków — kosztowała około 26,000 franków.

Nikt tego, co prawda, nie mógł wtedy przewidzieć, i gdyby Khedyw nie pośpieszył z pomocą i nie podpisał reszty akcyj na 60 milionów franków, to może by i tym razem znów się wszystko ograniczyło do projektów. Ale i w trakcie budowy nieskończone intrygi, wrogie akcje Anglików oraz niezliczone próby sabotażu stawiały częstokroć ukończenie kanału pod znakiem zapytania. Jakże podniosłą chwilę musiał przeżywać Lesseps, gdy 18 listopada 1862 w Izmailie „w imieniu Jego Wysokości Wicekróla tudzież z pomocą Bożą rozkazywał falom Morza Śródziemnego, aby się wlały do Timzah“ oraz polecał zniszczyć ostatnią wąską tamę dzielącą wody obu mórz.

Kanał został zbudowany, droga morska do Indii skrócona o jedną trzecią. Na fakt ten nikt nie mógł zamykać oczu, a przede wszystkim zaś nie mogli tego czynić Anglicy. Wbrew ich zastrzeżeniom i intrygom kanał stał się faktem dokonanym. Minister spraw zagranicznych wystosował do Lessepsa, „Wielkiego Francuza“, list gratulacyjny, rząd indyjski przesłał kablogram z najlepszymi życzeniami, a „Times“, który się wrogo ustosunkował do projektu budowy kanału, powitał Lessepsa, gdy ten przybył do Anglii.

I zaczyna się taniec Anglii koło kanału. A było tak. Pewnego listopadowego wieczora w 1875 siedzi w Londynie przy obiedzie mr. Frederick Greenwood, wydawca „Pall Mall Gazette“, z mr. Henry Oppenheimem. Mr. Oppenheim rzuca od niechcenia uwagę, że Khedyw egipski znalazł się w trudnościach płatniczych i wszczął pertraktacje z jednym z francuskich towarzystw o sprzedaż akcyj Kanału Sueskiego. Mr. Greenwood, tęga głowa, dzieli się nazajutrz tą nowiną z lordem Derby, ministrem spraw zagranicznych, który ją natychmiast komunikuje premierowi Disraeli'emu. Disraeli nie jest tak krótkowzroczny, jak w swoim czasie lord Palmerston. Od dawna już wie, jaką Kanał Sueski ma wartość dla imperium brytyjskiego i jak przykrą rzeczą dla rządu angielskiego jest niemożność wykonywania nad nim kontroli. Mkną depesze do Kairu: zechce Khedyw wziąć pod uwagę, że rząd Jego Królewskiej Mości nie może być obojętnym świadkiem przejścia akcyj w czyjeś nieznane ręce. Zechce tedy Khedyw przerwać pertraktacje i swój pakiet akcyj sprzedać angielskiemu rządowi. Otrzyma cztery miliony funtów.

Khedyw się zastanawia. Nacisk Londynu staje się coraz mocniejszy. 23-go listopada Khedyw ofiarowuje swój pakiet Disraeli'emu, 24-go listopada dom bankowy Rotszylda gwarantuje wypłatę sumy sprzedażnej, 25-go listopada następuje w Kairze podpisanie umowy, 26-go listopada konsul brytyjski w Kairze odbiera akcje — 176.602 akcyj za marne cztery miliony funtów. Pakiet ten był wart w 1938 — 675 milionów funtów, a ponadto zapewnił Anglii wpływ na Kanał Sueski, a przez to i na drogę morską na wschód. W 1875 przepłynęło Kanał 1.500 okrętów (tonaż 2 miliony, dochód 29 milionów franków). W 1936 tonaż okrętów, które przeszły przez Kanał, obliczono na 32 miliony ton, a dochód wzrósł do 944 milionów franków, Disraeli zaś otrzymał tytuł Earl of Beaconsfield.

×

Wszędzie, na całym świecie, natłoczony milionerami, elegancki statek pasażerski ma pierwszeństwo przed małym, usmolonym statkiem naftowym. Wszędzie, ale nie w Kanale Sueskim. Najpierw przejeżdżają naftowce. Dlaczego? Ponieważ w Suezie ma swą siedzibę Shell-Co oraz rafinerie nafty. Tu się gromadzi naftę z Zatoki Perskiej i rozsyła, gdzie potrzeba. Później idą okręty wojenne, a w końcu statki pośpieszne i osobowe. Przede wszystkim więc interes później polityka, a dopiero potem reszta — nawet ludzie.

Przejazd jest drogi: wynosi złotego franka od tony rejestrowej. Praca nad pogłębieniem i poszerzeniem Kanału trwa nieustannie. Długość Kanału wynosi obecnie 160 klm., głębokość 12 m. i szerokość dna — 60 metrów, ale dla wielkich transatlantyków jest to wciąż jeszcze niewystarczające.

×

Dziś naturalnie od chwili zlikwidowania swobody ruchów Anglii na Morzu Śródziemnym, stracił Kanał swoje znaczenie. Dziś grzmią nad nim armaty, a bombowce niemieckie zasypują go swoimi bombami. Ale czas Kanału wróci, tylko że wówczas sytuacja dla Angików będzie inna niż obecnie. J. W.



Rejestracja osób zaginionych i wywiezionych

Organy samopocy zakończyły rejestrację osób zaginionych i wywiezionych podczas inwazji bolszewickiej.

Rejestracja została przeprowadzona na terenie całego b. niepodległego państwa litewskiego.

Zarejestrowano: zaginionych i wywiezionych podczas inwazji bolszewickiej 27,137 osób, podczas masowej wywózki opuściło miasto 16,719 osób, wywieziono z później przyłączonych okręgów 14.440 osób, więźniów politycznych wywieziono 4.621, dzieci z obozów (Połąga, Druskieniki) 417, zaginęło bez wieści w okresie działań wojennych 1,500, zginęło skutkiem terroru bolszewickiego i działań wojennych 839 osób.

Dodatek Rolniczy „Gońca Codziennego"

Warzywnictwo

Temat zbyt obszerny i ciekawy, aby go można było pomieścić w ramach skromnego artykułu. Hodowlę warzyw zapoczątkowali w naszym kraju Benedyktyni, a także Kartuzi, zarówno owocową jak i warzywną. Poza ogrodami klasztornymi hodowano różne wyszukane włoszczyzny po dworach wielkopańskich, wszędzie jednakże hodowla ich ograniczała się do własnej potrzeby, a szerszy ogół mało spożywał warzyw, bo ich nie było na rynku. Dopiero w końcu XVIII w. zaczęto pod wielkimi miastami hodować najzwyczajniejsze warzywa na handel i w ten sposób zaczęły powstawać ogniska warzywne w okolicach Grodna i Wilna. Hodowano warzywa na miejscowy zbyt, wysyłka do dalszych okolic z braku dobrej komunikacji nie mogła się rozwijać.

Ogrodnictwo do końca XIX w. traktowane było po amatorsku jako pańska zachcianka i zbytek, wskutek czego nie mogło się normalnie rozwijać, w porównaniu więc z Zachodem stało na niskim poziomie, kilka zakładów hodowlanych reprezentowało ogrodnictwo. Zakłady te oczywiście wywierały dobroczynny wpływ na rozwój jego, nie dopuszczając w ciężkich warunkach do zupełnego zaniku, tym nie mniej w porównaniu z zagranicą, a nawet Rosją stało na szarym końcu.

Sadów wielkich handlowych, z wyjątkiem paru, nie było prawie wcale, kwiaciarstwo szklarniowe mimo licznych prób, dla braku kredytu nie mogło zwalczyć konkurencji kwiatów zagranicznych, o nasiennictwie mowy nie było, bo nasionami zasypywała zagranica, brak zaś organizacyj zawodowych i szkół ogrodniczych utrudnił rozwój ogrodnictwa tak dalece, że popadło ono w zupełną niemoc i zastój. Jedno tylko warzywnictwo powoli ale stale i normalnie się rozwijało, a w ostatnich latach przed wojną światową doszło do takiego stanu, że zwróciło na siebie uwagę nawet zagranicy, którą szczególnie zainteresowały wielkie plantacje wczesnej kapusty i cebuli. Wynikiem tego zainteresowania były zamówienia większych partyj cebuli do Niemiec, Anglii i Szwecji; ale dopiero wysyłka wczesnej kapusty, młodych kartofli, groszku, szparagów, truskawek i nowalij inspektowych do Petersburga położyła trwałe podwaliny pod wielkie handlowe produkcje warzyw na eksport. Następstwem tego wielkiego ruchu było powiększenie się przestrzeni warzywnych, a w pierwszym rzędzie rozwój hodowli pod szkłem.

Zdawałoby się, że przy takim rozwoju warzywnictwa i tak udoskonalonej pracy warzywnictwo powinno dawać wielkie zyski, a warzywnicy powinni opływać w dostatki. Tak by się zdawało. A jednak rzeczywistość co innego wykazała w tym wielkim ognisku produkcji warzyw, w tym olbrzymim handlu płodami ogrodniczymi, ogrodnik-warzywnik był kopciuszkiem. Dostawał tylko grosze — bo wszystkie zyski i cały zarobek jego mozolnej pracy spływał do obcej kieszeni. „Wybrany naród" zagarniał złoto, wypracowane potem warzywników. Handel warzywami spoczywał w ręku hurtowników, którzy decydowali, jaki ochłap należy rzucić konsumentom. Konsumenci pozostawali w ciągłej zależności od wszechpotężnej mafii pośredników na rynku warzywnym, opłacając 100% haracz hurtownikom za warzywa, za bezcen przez tych ostatnich na targu nabyte. W ten sposób warzywnicy zaledwie wyżyć i koszta hodowli opłacić mogli, a konsumenci przepłacali warzywa ponad ich wartość istotną. W takim stanie rzeczy organizacja handlu warzywami i ujęcie jego w ręce samych ogrodników stawały się koniecznością. W takich warunkach zaskoczyła warzywników II wielka wojna, wszystkie inne gałęzie ogrodnicze popadły w zastój, sady zima zniszczyła, szkółki przerastały, kwiaciarstwo zanikło. Tylko warzywnictwo najmniej ucierpiało, zapotrzebowanie na warzywa i owoce wzrosło.

Po okresie eksperymentów gospodarki bolszewickiej, wyzysku i eksploatacji ogrodnictwo tak blisko stojące rolnictwa i tak często z nim razem się rozwijające, jest żywo zainteresowane w poprawie warunków bytu rolnictwa i dzięki wielkim walorom materialnym i moralnym, które przedstawia, może wymagać życzliwego poparcia rządu i społeczeństwa. Rola, którą ogrodnictwo wraz z rolnictwem odgrywać muszą z roku na rok będzie poważniejsza, o ile chcemy dążyć za innymi narodami. Tętno gorączkowej pracy, bijące u naszych zachodnich sąsiadów i ich dążenie do wyrównania braków w dziedzinie zaopatrzenia i nam powinno być bodźcem do wytężonej pracy nad budową życia gospodarczego u nas i stworzeniem dobrobytu wszystkich obywateli kraju. Tu ogrodnictwo z jego różnymi działami stać się może współtwórcą lepszego jutra. Jeśli porównamy stan naszego ogrodnictwa z ogrodnictwem Niemiec, dostrzeżemy nasze rażące braki. A nie tłumaczą się one ani klimatem, ani naszą glebą. Niemcy w dziedzinie organizacji ogrodnictwa zrobiły kolosalne postępy.

Ponieważ wszystko jeszcze musimy tworzyć od fundamentów, organizację ogrodnictwa trzeba również rozpocząć od dołu. Każdy powiat powinien mieć swego instruktora ogrodnika - warzywnika, którego zadaniem będzie propagować ogrodnictwo - warzywnictwo wśród mieszkańców wiosek i miast, przez urządzanie kursów, wycieczek, pogadanek, wystaw, przez czynną współpracę z nimi przy organizowaniu przetwornictwa, przechowania produktów ogrodniczych i t. p. ze szczególnym uwzględnieniem propagandy nie tylko produkcji, ale i zbytu.

W celu usprawnienia w obecnych czasach handlu warzywami i owocami miejsce „Zrzeszenia Producentów Warzyw", które by wzięło sobie za zadanie dostarczanie towaru prosto z gruntu do swoich baz - sklepów po cenach normalnych spełnia obecnie trust „Sodyba" ułatwiając nabywanie warzyw większym konsumentom, jak: wojsko, szpitale, zakłady gastronomiczne. Dobrze by było gdyby trust „Sodyba" uruchomił w sklepach „Ruty" w różnych dzielnicach miasta sprzedaż warzyw dla szerokich warstw ludności jako artykuły nie normowane.

Gdyby któryś z pesymistów chciał wątpić w trwałość poczynań ogrodników - warzywników, to w obecnych czasach rezultaty ich pracy dają gwarancję lepszej przyszłości dla wielu ogrodników.

Nawożenie posadzonego tytoniu

Właściwe nawożenie tytoniu wywiera duży wpływ nie tylko na jego plon, lecz i na jakość. Tak np. nawozy zawierające chlor — bardzo psują smak tytoniu. Chociaż zbyt późno wysypany sztuczny nawóz może opóźnić dojrzewanie tytoniu, jednak w tym roku, wobec opóźnionego otrzymania nawozów sztucznych, wypadnie użyć je już po posadzeniu rośliny.

Hodowcy tytoniu, którzy posadzili tytoń na podstawie zawartych umów — otrzymują nawozy sztuczne z Powiatowych Spółdzielni Rolniczych na zaświadczenia Instruktorów Kultur Specjalnych oraz agronomów. Na 1 ha plantacji wydaje się 200 kg. soli potasowej i saletry wapiennej.

Pomimo iż sól potasowa rozpuszcza się bardzo powoli, jednak koniecznie należy ją zastosować, gdyż ulepszy znacznie palenie się, kolor, zapach i smak tytoniu; przy tym tytoń potasu zużywa najbardziej w miesiącu lipcu — sierpniu, to też zdąży jeszcze z nawozu tego roślina skorzystać. Zasadniczo sole potasowe należy dawać w kilkanaście dni po posadzeniu. Saletrą posypuje się 2 razy po posadzeniu i następnie powtarza się po upływie 8—10 dni.

Sypać należy około flanców, uważając aby nie przysypać listków. Jeżeli pogoda sucha — można rozpuścić w wodzie i polewać. Posypane sole należy głęboko wkopać z jednoczesnym spólchnieniem ziemi. Przy polewaniu, na 1 wiadro wody daje się 30—50 gr. saletry i polewa się 40—50 flanców. W wypadku gdy ziemia unawożona jest dobrze, saletry należy dać mniej, ponieważ zpowodu zbyt wielkiej ilości azotu liście tytoniowe wyrosną grube o ciemnej barwie, złym smaku i źle się palą.

Ci, którzy nie zdążą otrzymać soli potasowych, mogą polewać tytoń gnojówką (rozprowadzoną w wodzie) lub roztworem nawozu ptasiego i wody po 7—10-dniowym przefermentowaniu.

—ooo—

Hodowla królika

W artykule „Mięso bez kartek" (Nr. 285 z dn. 21.VI) staraliśmy się zachęcić do hodowli królika. To niewielkie zwierzątko bowiem, może i musi rozwiązać sprawę zaopatrzenia naszych spiżarni, nadwątlonych specyficznymi warunkami wojny. Trzeba tylko wyzbyć się uprzedzeń, widzieć w króliku nie zabawkę dla dzieci, lecz naturalnego sprzymierzeńca w walce z lichwą, dostawcę zdrowego, doskonałego mięsa za bezcen oraz dostarczyciela ciepłych futerek na mufki, pantofle, kołnierze czy płaszczyki dla dzieci.

Hodowla królika w krajach Europy zachodniej ma już bogatą tradycję. Wojny sprzyjały rozszerzaniu się kręgu hodowców, pokojowa gospodarka ulepszała metody — wytworzono moc najrozmaitszych ras.

Hodowlę rozpoczynamy przez sparowanie samicy z samcem podobnej rasy. Przypominamy, że zwierzęta powinny być nie młodsze niż 7 miesięcy i nie spokrewnione ze sobą. Kilka dni po sparowaniu należy samicę lepiej karmić. Ciąża trwa u króliczki 30—36 dni. Na parę dni przed urodzeniem małych, przenosimy samicę do ciemnej komory w klatce, gdzie tworzy sobie gniazdo. Dwa dni przed i kilka dni po urodzeniu się małych, poimy samicę mlekiem lub innym płynem — zwierzątko odczuwa bowiem wtedy silne pragnienie i gorączkę. Staramy się ją w tym okresie jak najmniej niepokoić. Komorę otwieramy tylko celem podania pokarmu; z liczenia małych rezygnujemy na przeciąg tygodnia inaczej podrażniona matka może je wydusić. Do karmienia zostawiamy tyle młodych ile ma sutek — najlepiej jednak 4—5. Po 15-tu dniach młode jedzą już ziarno, s[illegible] chleb suchy lub rozmoczony [illegible] je osobno, a matkę [illegible] raz dziennie — otrzymuja wtedy cały swój pokarm nie przemęczając jej ciągłym ssaniem. Pięciotygodniowe króliki rozłączamy z matką zupełnie, aby uchronić ją od choroby odłączamy je jednak stopniowo, po jednym dziennie. Wtedy też można króliczkę ponownie zapładniać. Królików nie należy przekarmiać, szczególnie samic — bo tracą płodność. Dobrze im dodawać 2—5 gr. soli tygodniowo — wpływa to na lepsze trawienie. Przed zabiciem tuczymy je sztucznie. W tym celu zamykamy 6-cio miesięczne sztuki w ciemnym pudle i karmimy je kilka razy dziennie sianem, owsem oraz paszą soczystą gotowaną, ostudzoną, lekko posoloną. Prócz tego dajemy im liście ziół aromatycznych np. miętę, mięso nabędzie wtedy delikatnego smaku dziczyzny. Po 3-ch tygodniach waga zwiększy się o 2—2,5 kg.

Wiele kłopotu w hodowli mamy z samcami, aby je można było trzymać razem z samicami, poza tym, żeby otrzymać więcej mięsa przy ich tuczeniu — stosujemy kastrowanie. Najlepszy wiek do przeprowadzenia tego zabiegu 2,5 do 3-ch miesięcy. Operacja ta u królików nie pozostawia żadnych śladów. Zabić królika nadzwyczaj łatwo, wziąwszy go za tylne nogi, wystarczy uderzyć dłonią w kark powyżej uszu.

Teraz trochę wiadomości o chorobach. Najlepsza metoda walki z nimi nie dopuścić do brudów, przeciągów, nieodpowiedniego karmienia. Z chorób zewnętrznych najgorsze są: Parchy — futerko bowiem stracone, należy spalić, mięso możemy zjeść. Strupy — ta choroba jest mniej groźna, choć zaraźliwa — strupy odrywamy, skórę [illegible]jemy. Na swędzik (swędzenie, choruje najczęściej w sierpniu — [illegible]) wystarczy smarowanie [illegible]. Z chorób wewnętrznych najgorsze to: Wągrzyca — zwierzę na skutek bakterii z psiego kału chudnie i zdycha. Nosacizna — pyszczek brzęknie, z nosa wydziela się żółty płyn — są to bowiem choroby zaraźliwe, mięso chorych jest niejadalne. W wypadku nosacizny w hodowli, dajemy zdrowym zwierzętom roztwór kwasu solnego (2 krople na 1000 cm. sześc. wody) oraz paszę suchą. Bardzo wiele chorób rodzi się z niehygienicznych warunków zimna, wilgoci i brudów w klatce. Należą do nich: Angina, Zapalenie krtani, Zapalenie płuc (gorączka, osowiałość — po paru godzinach zdycha), Zapalenie żołądka, Tasiemiec, Choroba wątroby, Zapalenie otrzewnej (chorują najczęściej młode — leczyć nie można), Gruźlicy kiszek (złe trawienie, chudnięcie — choroba zaraźliwa, należy odłączyć od zdrowych), przy tych wszystkich chorobach staramy się przede wszystkim usunąć przyczyny, dla kuracji zaś dajemy liście piołunu i bylicy, rumianek oraz gałęzie i liście wierzby.

Również szereg zachorzeń powstaje z nieodpowiedniego odżywiania: Wzdęcie brzucha (konwulsje na skutek przekarmienia świeżą trawą — leczenie: 4—5 łyżeczek wody wapiennej, lub 4—5 łyżeczek salmiaku), Biegunka (dawać tylko suchy pokarm, polewka z owsa, lub jęczmienia), Zatwardzenie (lewatywa z ciepłej wody z oliwą lub trochę rycyny do pyszczka), Katar nosa (od wilgotnego siana), Przerost siekaczy (gdy nie dajemy pokarmów twardych, gałązek etc. zęby się rozrastają — jak u innych gryzoni — zwierzę zdycha).

Osobną grupę stanowią choroby samic. Najczęstszym powodem zbyt wczesne odłączenie młodych: Guzy ropne (przeciąć, ropę wyczyścić, przymywać 3 proc. wodą Bourowa — mleko ściągać), Zapalenie wymion (posmarować tłuszczem), Slinotok (przez 3 dni, dwa razy dziennie maczać pyszczek w roztworze calichloricum). Paraliż tylnych nóg powstaje na skutek zbyt długiego przebywania z samcem — leczenie niemożliwe. Kiłę — (z narządów płciowych wydziela się ciecz ropna) — leczymy roztworem sublimatu 1/1000 wody, chorych zwierząt nie używamy do rozpłodu. Jeśli pokryta raz samica wkrótce potem pokryta zostanie przez drugiego samca, następuje t. zw. „Dwupłodność" — po pierwszym, normalnym porodzie, nastąpi wkrótce drugi — samica często, a dzieci z drugiego miotu z reguły, giną; należy unikać podobnej możliwości. Zdarza się również, że po wyjściu z gniazda, niektóre małe nie mają nogi, ucha etc. Kalectwo to powstaje wskutek nieostrożności matki, która odgryzając pępowinę kaleczy młode. Rany takie goją się prędko, zwierzęta zaś żyją potem normalnie.

A zapobiec epidemii, w razie stwierdzenia wypadku choroby zaraźliwej — osobnika chorego separujemy, klatkę zaś dezynfekujemy roztworem karbolu lub mlekiem wapiennym.

Narzędzia i maszyny mleczarskie z zagranicy

W ostatnich tygodniach fabryki i przetwórnie mleczarskie znowu otrzymały transport maszyn i ich części oraz narzędzia z zagranicy. Części maszynowe nadchodzą z Niemiec, Szwecji i Finlandii, odbudowy i remonty odbywają się siłami miejscowymi. (p)

Jak przyśpieszyć dojrzewanie pomidorów

Każdemu chodzi o to, by możliwie wcześniej otrzymać dojrzałe owoce, a zwłaszcza pomidorów, gdyż jesienią, gdy i inne płody dojrzewają — nie będą one tak cenne. Oprócz tego, z powodu deszczu i wilgoci dużo pomidorów ginie od różnych chorób, albo nie dojrzewa.

W celu przyśpieszenia dojrzewania pomidorów, należy zastosować następujące środki: Tylko co wzrosłe pomidory przesypać saletrą (10 kg. saletry na 1/100 ha), a po upływie 2 tygodni saletrowanie powtórzyć. W braku saletry można użyć kompostu, albo roztworu ptasiego nawozu. Nawozy bowiem azotowe przyśpieszają rośnięcie młodych pomidorów (rośliny). Gdy owoce są już wielkości polnego jabłka — nawożenie azotem jest niewskazane, gdyż chodzi już nie o rośnięcie lecz o przygotowanie się rośliny do dojrzewania.

Przy podwiązywaniu pomidorów do palików, należy czynić to tak, aby łodyga była wyciągnięta, wyprostowana, a przy gronach winny być zgięcia łodygi. Czyni się to dlatego, że wyprostowana łodyga szybciej przeprowadza pokarm z korzeni i roślina bardziej rośnie ku górze. Jeżeli zaś przed gronem będą wgięcia — wówczas więcej soków mineralnych dostanie się do owoców, co spowoduje ich szybsze wyrastanie i dojrzewanie.

Wszystkie z pod liści wyrastające odrośla należy usunąć i pozostawić jedną tylko łodygę. Odrośla zaleca się usuwać gdy są jeszcze małe, aby zaoszczędzić w ten sposób niepotrzebnego marnowania pokarmów potrzebnych zasadniczej łodydze i owocu. Czynność tę należy powtarzać w ciągu lata kilkakrotnie, gdyż wciąż będą znajdowały się nowe odrośla. W żadnym wypadku jednak nie można usuwać liści rosnących bezpośrednio z łodygi, ponieważ one są niezbędne do przetwarzania pokarmów zużywanych przez roślinę.

Znacznie przyśpiesza się dojrzewanie przez obcięcie wierzchołka łodygi głównej, gdyż wówczas cały pokarm jaki by szedł na części zielone rośliny zupełnie bezpożytecznie — przejdzie obecnie do pozostałych owoców. Co prawda wywołamy jednocześnie bardziej intensywne narastanie odrośli, jednak przy wczesnym ich obcinaniu straty w pożytecznym dla naszych celów rozdziale pokarmu będziemy mieli nieduże. Przy obcinaniu wierzchołków urodzaj pomidorów otrzymamy nieco mniejszy, chociaż nie zawsze; różnicę tę, o ile i zajdzie, pokryje to, iż wartość otrzymanych dużo wcześniej dojrzałych pomidorów będzie większa, tak że obcinanie to zawsze popłaca. Inaczej możemy mieć stratę z powodu niedojrzenia pomidorów w ogóle. Wierzchołek obcina się zwykle wówczas, gdy zaczyna kwitnąć to grono ponad którym chcemy obcinać. Warto również zaznaczyć, że na obcinanie wierzchołków bardziej reagują wcześniejsze odmiany pomidorów, niż późniejsze.

Można również przyśpieszyć dojrzewanie pomidorów, jeżeli nie czekamy na dojrzewanie na łodydze, a zrywamy je, gdy tylko przestają rosnąć i zaczynają zmieniać swą barwę. Do sztucznego dojrzewania pomidory nie potrzebują światła, temperatura zaś pomieszczenia winna być 20—22° C. Owoce układa się w skrzynki i pozostawia się w spokoju przy możliwie jednakowej temperaturze. Błędnym jest układanie pomidorów, w celu przyśpieszenia ich dojrzewania, na oknach w zasięgu promieni słonecznych, gdyż dniem, temperatura zbyt wysoka powoduje zsychanie, a nocą — dojrzewanie z powodu niższej niż do tego potrzeba temperatury — zupełnie ustaje. W ten sposób dojrzewanie pomidorów trwa nie tylko dłużej, ale i smak ich jest gorszy, niż wówczas gdy dojrzewają one w ciemnym, ciepłym miejscu.

Oprócz tego dojrzewanie pomidorów przyśpieszy dobre ich pielęgnowanie: stałe opielanie i spulchnianie. Jasnym jest bowiem, iż zarośnięte chwastami, albo gdy ziemia jest opadła — pomidory rosną powoli i owoce zaczynają dojrzewać z dużym opóźnieniem.

Wiadomości z dnia

2 SIERPIEŃ NIEDZIELA
Alfonsa
Wschód słońca 4.25
Zachód słońca 20.20

— O ZAGUBIENIU DOKUMENTÓW NALEŻY OGŁASZAĆ TAKŻE W DZIENNIKU URZĘDOWYM. Podajemy do wiadomości wszystkich osób zainteresowanych, że w wypadku zagubienia lub kradzieży dokumentów, należy poza prasą codzienną ogłosić o tym i w urzędowym dzienniku policyjnym.

Ogłoszenia przyjmowane są w lokalu komendy policji przy Magdaleno 4.

Przypominamy jednocześnie, że ubiegający się o otrzymanie dowodów obowiązani są przedstawić urzędowi paszportowemu odpowiednie numery, w których było umieszczone ogłoszenie o zagubionych dokumentach. (t)

— KLINIKA UNIWERSYTECKA W SZPITALU ŚW. JAKUBA. Jak dowiadujemy się, w czasie najbliższym klinika uniwersytecka ma być przeniesiona do szpitala Św. Jakuba. W związku z tym przewiduje się rozwinięcie szeregu wydziałów dostosowanych do nowych warunków zakładu leczniczego. (t)

— REGULACJA ULIC, USUWANIE STARYCH DOMÓW. W związku z zatwierdzonym planem regulacji ulic miasta Wilna, z nastaniem sezonu budowlanego rozpoczęto prace nad uregulowaniem ulic i usunięciem szpecących domów.

Zakończono usunięcie domu przy ulicy Garbarskiej, psującego perspektywę na plac Katedralny, zniesiono stary dom przy ulicy Śniadeckich, przy ulicy Styczniowej i innych. (t)

— ZNÓW ROWERZYSTA. Onegdaj przechodnie na ulicy Gedymino przy placu Katedralnym byli świadkami nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego przez jadącego z nadmierną szybkością rowerzystę, który wpadł na przechodzącą jezdnią dziewczynkę. Mimo pogoni regulującego ruch policjanta, rowerzysta zbiegł. (t)

— TRZEBA UWAŻAĆ NA OKNA. Policja przeprowadza w dalszym ciągu ostrą kontrolę zaciemniania miasta. Znowu sporządziła 4 protokuły za niedbałe zaciemnianie. Każdy musi sam skontrolować swe okna, czy są należycie zaciemnione, jeżeli chce uniknąć odpowiedzialności za niedbalstwo. (r)

— KONTROLA HANDLU TRWA NIEUSTANNIE. Wobec stałej tendencji do wykroczeń nieustannie trwa na wszystkich targowiskach i w sklepach prywatnych kontrola handlu. Onegdaj w wyniku tej akcji sporządzono 3 protokóły za uprawianie handlu ulicznego bez zezwolenia, 2 za brak cennika, 6 za pobieranie zbyt wygórowanych cen, w tym 2 za sprzedaż drzewa przez rolników po cenach spekulacyjnych. We wszystkich wypadkach towary uległy konfiskacie, względnie sprzedaży po cenach stałych.

— NIE WOLNO ZRYWAĆ KWIATÓW. Mile bawią oko przechodniów zieleńce i kwietniki na skwerach i placach publicznych. Niekulturalni jednak przechodnie nie mogą przejść obok, by nie uszczknąć chociażby jednego kwiatka.

Ale policja jest surowa i ostatnio na terenie miasta sporządziła szereg protokułów na miejscowych wandali.

Może to wreszcie nauczy ich szanować dobro, będące własnością wszystkich obywateli miasta. (t)

— LUSTRACJA STANU SANITARNEGO PODWÓRZY WILEŃSKICH. Na skutek zarządzenia władz zarządu mieszkaniowego dokonano lustracji stanu sanitarnego domów i podwórzy posesyj znacjonalizowanych.

Należy spodziewać się, że w wyniku zarządzonej kontroli opłakany stan domów znacjonalizowanych, o czym ciągle piszemy, ulegnie wreszcie zmianie na lepsze. (t)

OFIARY

Maria Karczewska w pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci jedynej córeczki Martuni ofiarowuje 20 RM. na najbiedniejsze polskie dzieci.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Antoniny Malińskiej 10 RM. dla najbiedniejszych od M. Obertyńskiej.

OBWIESZCZENIE

W poniedziałek, 3 sierpnia, o godz. 18 rozpoczną się kursy języka niemieckiego dla pracowników instytucyj i sprzedawców stowarzyszenia „Ruta".

Wykłady będą się odbywać 3 razy tygodniowo, przy ul. Wileńskiej 10 (szkoła powszechna Nr. 24).

Zwraca się uwagę, że uczęszczanie na kursa języka niemieckiego jest obowiązkowe dla wszystkich pracowników.

OGŁOSZENIE

W dn. 3 sierpnia o godz. 18 rozpoczną się kursa języka niemieckiego dla zaawansowanych przy ul. Vykinto Nr. 11 (przedmieście Zwierzyniec). Osoby, posiadające już pewne wiadomości języka niemieckiego, mogą zapisać się tam u wykładowcy każdego poniedziałku, środy i piątku o godz. 18.

Każdy rolnik musi wiedzieć!

Strzeżcie się nieszczęśliwych wypadków podczas żniw

Żniwa powodują zazwyczaj znaczną liczbę nieszczęśliwych wypadków, powodem których jest najczęściej nieostrożność. Przedewszystkim wydarzają się wypadki wstrząsu powodowanego upadkiem z wozów, okaleczeń przez niezabezpieczone kosy, maszyny żniwiarki, przez ostrza wideł do siana itd.

Wszystkie osoby zatrudnione w rolnictwie zrobią dobrze, jeżeli będą stosowały się do następujących rad: 1) należy unikać wszelkiego schodzenia i wchodzenia podczas jazdy wozów, 2) siedzenie i stanie na dyszlu, na rozworze, na sielwadze podczas jazdy jest niebezpieczne, 3) przy ładowaniu siana, koniczyny, zboża itp. na polach należy uważać na zwierzęta pociągowe; osoby pracujące na wozie przed każdą następną jazdą muszą być głośno przestrzegane. Przewożenie dzieci na furach podczas zwózki siana czy zboża jest również niebezpieczne, 4) należy dobrze uważać przy narzucaniu i przyjmowaniu zboża lub siana, 5) przy naprawianiu uszkodzeń w zaprzężonych maszynach żniwnych, trzeba wyłączać tryby i odczepiać zwierzęta pociągowe. Podczas pracy na maszynie żniwnej nikt nie może stać obok lub naprzeciw belki z nożami! 6) przy przenoszeniu kosy z pola i na pole należy zabezpieczyć jej ostrze na całej długości. (W. Z.)

Niniejszym serdecznie dziękuję Duchowieństwu na czele z Prof. O. N. Kulczyckim, Chórowi i wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś.p. przedwcześnie zmarłej mojej małżonce

ś. † p. **Walentynie Iwanownie Striukówej**

— Bóg zapłać!

Jednocześnie podaję do wiadomości, że nad grobem na cmentarzu Prawosławnym odbędą się nabożeństwa żałobne za duszę Zmarłej: dnia dziewiątego od zgonu 4 VIII r. b. o godz. 6 pp., dnia dwudziestego od zgonu 15.VIII r. b. o godz. 4 pp. O czasie i miejscu nabożeństwa dnia czterdziestego od zgonu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

MĄŻ.

† ś. p.

Zygmunt Różański

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł 31 lipca 1942 r. w szpitalu przy ul. Antakalnio (Antokolska) 143 w wieku lat 40.

Eksportacja zwłok ze szpitala na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 2 sierpnia o godz. 17.

O czym powiadamiają krewnych, przyjaciół i współpracowników pogrążone w głębokim smutku

Żona, Siostra i Dzieci

ś. † p.

Zygmunt Różański

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu dnia 31 lipca 1942 r., przeżywszy lat 40.

Wyprowadzenie zwłok z Sanatorium przeciwgruźl. na Antokolu na cmentarz Rossa, nastąpi w niedzielę 2.VIII o g. 17.

O czym zawiadamiają

Współpracownicy Wydziału Gospodarczego Pramprekyby

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci

ś. † p.

Zosi Wojewódzkiej

uczenicy b. gimnazjum ss. Benedyktynek w Wilnie odbędzie się dnia 4 sierpnia r. b. o godz. 9 w kościele św. Katarzyny nabożeństwo żałobne. Oczym zawiadamiają

Rodzice

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Heleny z Sipowiczów Żukowskiej

zmarłej dnia 14 lipca 1941 r. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Św. Trójcy dnia 4 sierpnia o godzinie 8 rano.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych

Mąż, Córka, Wnuczka i Wnuk.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p. **Joanny Zejmowej**

odbędzie się nabożeństwo żałobne dnia 4. VIII. 42 o godzinie 9 rano w kościele Św. Stefana.

O czym zawiadamiają Córki i Zięć.

KINA

Soldatentheater II Vilniaus (Wileńska) 36

Ostatnie dni! Ostatnie dni!

Wspaniały film

„Kadeci“

Początek o godz. 15.00—17.00—19.00

„CASINO“ Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77

Film z wojny Niemiecko-Polskiej

„Eskadra bojowa Lützow“

Z udziałem wybitnych artystów.
Pocz. seansów od godz. 15.00—17.00—19.00.

Jutro premiera. **„Miłość matki“.**
Początek seansów o godz. 17.00—19.00.

„ADRIA“ Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37

Czarująca komedia wiedeńska

„PAJAC“

W rolach głównych: Hilde Krahl, Fritz van Dangen i inni.
Pocz. seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

Jutro premiera. **„Wszystko dla Glorii“.**
Początek seansów o godz. 17.00—19.00.

„MUZA“ Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62

Pełen napięcia film kryminalny

„ALARM“

W rolach głównych: Paul Klinger, Hilde Sessak.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA“ Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70

Wspaniały film

„KOBIETA W NURCIE“

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

OD JUTRA **„PAJAC“**
Początek seansów o godz. 17.00—19.00.

„KOLEJOWE“ Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13

Film sensacyjny

Komisarz kryminalny Eyck

Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

OD JUTRA
„Eskadra bojowa Lützow“
Początek seansów o godz. 17.00—19.00.

PRACOWNIA KAPELUSZY „JANINA“

Vilniaus (Wileńska) 16

przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje damskich i męskich kapeluszy z powierzonych materiałów.

Jednocześnie powiadamia Swoją Szanowną Klientelę, że przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych przyjmuje wszelkie obstalunki na suknie, płaszcze i inne ubrania damskie.

Kupię maszynę

do czochrania waty, motor elektryczny od 1 HP—2 HP i pas transmisyjny. Pośrednictwo pożądane. Liejyklos (Ludwisarska) 4. Pracownia kołder.

„Briefmarken-Zentrale“

Pilies (Zamkowa) 18—2

skupuje lepsze **znaczki austriackie**

z seryj katolickich i innych oraz litewskie.

Poszukuję

kalendarzy astrologicznych i innych książek o astrologii oraz wydawn. Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Wilno, Vokiečių Niemiecka 35, „Aukuras“.

UWAGA! UWAGA!

Reperacja zegarków dokładna i terminowa

Konarskio (Konarskiego) 56—10
drugi dom w podwórzu.

KUPIĘ

motor 2—3 H. P., piłę taśmową, maszynę do pisania. Vilniaus (Wileńska) 17/19—6.

NUTY

znaczki do zbiorów kupuje i sprzedaje **J. Zdanowicz** Vilniaus (Wileńska) 7

Kupuję książki różne. treści: historię, literaturę, sztukę, beletrystykę we wszystkich językach i tygodniki: As, Swiatowid, Kino, Tęcza i t. d. ANTYKWARIAT. Dominikonų (Dominikańska) 17. Halina Jacyna-Karaś

MĘSKIE KŁUMPIE

drewniaki.
Vilniaus (Wileńska) 17/19—3.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

inż. WŁADYSŁAW MATUZEWICZ

POSZUKUJE

CIEŚLI i ROBOTNIKÓW

NA ROBOTY RZĄDOWE BUDOWLANE w Mołodecznie.
Dobra płaca, utrzymanie i mieszkanie.
ROBOTY PROWADZONE SĄ PRZEWAŻNIE NA AKORD.
Od chwili zapisania idzie dniówka.
ZGŁOSZENIA: **Gedimino (d. Mickiewicza) 24 m. 10, od 8-ej do 17-tej.** w soboty do 15-tej.



PRACOWNIA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH K. OLSZEWSKIEGO

Trakų (Trocka) 15.

Reperacja i kupno wszelkich instrumentów strunnych. Naprawa patefonów i gramofonów

TOKARZY drzewnych

poszukuje **„ALSTA“** DOM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO Wilno, Schriftsteller str. (z. Literacki) 11.

KUPIĘ MOTORY

o sile od 0,75—1,5 H.P. Dominikonų (Dominikańska) 8. Wytwórnia zabawek.

Kupię

damskie kalosze na wojłoki Nr 6 lub 7 i 4 mtr. [illegible] na sukienkę. Gedimino (d. Mickiewicza) 62-a—2.

ROWERY naprawa i przeróbka oraz zamiana części. Kupuje części rowerowe nowe i używane. A. Zalewski, Aušros Vartų (Ostrobramska) 29.

Kupuję stare zegarki nadające się do rozbiórki oraz wszelki sprzęt zegarmistrzowski. Trakų (Trocka) 4—8, pracownia zegarmistrzowska.

Zegarmistrz

wykonuje robotę **solidnie i na czas** Panevėžio g-vė 43—1 (dawn. Nieświeska)

Książki we wszystkich językach **kupuje i sprzedaje** Antykwariat Św. Jono 1 Poszukuję powieści Hamsuna, Kiplinga i R. Tagore.

POTRZEBNY laubzegista

Pracownia zabawek. Dūkų (Szkaplerna) 35—22, zgłaszać się w poniedziałek.

Kupno i Sprzedaż

A) Kupię igły krótkie, grube, nici, moline, kordonki, satyny, jedwabie, watę, kołdry, pokrowce, serwety, koszule męskie Liejyklos (Ludwisarska) 4, Pracownia kołder,

Aparat fotograficzny Leica, Feda, Retina, papier fotograficzny i inny sprzęt kupi pracownia fotograficzna. Didžioji (Wielka) 42. 9251

Do sprzedania zegarek srebrny kieszonkowy 100 RM, żelazko elektryczne ze sznurem, aparat fotograficzny z kasetami rozmiar 9x12 z futerałem 150 RM oraz króliki, młode, szenszyle Malunu (Młynowa) 5/7—2a. 9154

Do sprzedania pantofle sportowe Nr. 36—37, 50 RM. wagi do ziarna 50 RM, ubranie dziecinne. Šopeno (Szopeno) 3—54. 9186

Do sprzedania trąby ze studni 18 mtr. 300 RM. lub zamienię na kozę starą. lub dwie młode Gedraičių (d. Chocimska) 10a—6. 9239

Do sprzedania damskie pantofle Nr 36 RM 100, spodnie męskie nowe na wzrost wysoki 200 RM serweta 150 RM, zegarek ręczny damski 250 RM pod adresem: Mickiewicza (d. Tomasza Zana) 15d—6. —p

Eleganckie wiatrówki Nr. 36 sprzedam, względnie zamienię na Nr 37. Kalvarijų (Kalwaryjska) 51—1a. 9275

Gitara do sprzedania w dobrym stanie 160 RM. Jasinskio (Jasińskiego(17—3 9247

Jedwab— kolor złocisty, 3 mtr. 250 RM sprzedam. Kalvarijų (Kalwaryjska) 16—1. 9245

Jesionka damska na średni wzrost, torebkę brązową sportową 130 RM sprzedam. Savanorių Al. (d. Legionowa) 26—9. 8268

Konia wzrostu średniego kupię. Tilto (Mostowa) 17—1. 9272

Kupię młócarnię, maneż i sieczkarnię. Oferty pisemne składać: Vilnius, Basanavičiaus (d. W, Pohulanka) 16—1, Sadowski. 9193—1

Kupię futro damskie rozmiar średni oraz zakopianki lub śniegowce na pantofle Nr 36. Zgłoszenia do adm „Gońca“ pod „Futro“. 9148

Króliki białe angory a 20 RM, sprzedam. Žvirblių (Wróbla) 9—10. 9114

Kupię płaszcz karakułowy w b. dobrym stanie. Rozmiar duży. Oferty do adm. „Gońca“ pod „Karakuły“. 9249

Kupię wózek dziecinny nowy lub w dobrym stanie. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Nowy“. 9204—2

Kupię rower damski w dobrym stanie. Pakalnės (d. Podgórna) 6—1, w godz. 15—17. 9220

Kupię duży tapczan, elegancki, nowoczesny, oraz komplet miękkich mebli klubowych. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Mitl. S.“ 9194—3

Kupię gumę na parę par zelówek. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „K. S.“, lub Vivulskio (d. Wiwulskiego) 16—8. 9218

Kupię wapno w większej ilości. Batoro plentas (d. Trakt Batorego) 80. 9101

Kupię łańcuszek z medalikiem, względnie tylko łańcuszek złoty, jesionkę damską, 3 firanki jednakowe, torebkę damską sportową. Dobrze zapłacę Skapo (Skopówka) 6—11. 9107

Kupię szafę trzydrzwiową z lustrem, oraz krzesła. Mindaugo (d. Słowackiego) 21a—9, wejście z podwórza, w godz. 12—16 9145—0

Kupię zniszczone dywany i kilimy. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „M. B.“ 8992—0

Kupię serwis stołowy na 12 osób, lub zamienię na produkty Vasario d. 3 (Maja) 3—6 9159—0

Ołów, cynę ang. i blachę mosiężną 1 mm kupimy. Vilniaus (Wileńska) 24—3.

Pianino firmy „T. Betting“ w b. dobrym stanie sprzedam 2000 RM lub zamienię na krótki krzyżowy fortepian w dobrym stanie —względnie dopłacę. Saugos (d. Ukośna) róg Galežinio Vilko (d. Obozowa) 6—2 9116—0

Pianino w dobrym stanie sprzedam za 3500 RM Bakšte (d. Bakszta) 10—3 9182—0

Sprzedam marynarkę brązową 200 RM, rower dziecinny na łańcuchu 150 RM, samowar niklowy, płaszcz gabardinowy, kurzowiec damski. Vitebskio (Witebska) 7—1, 9276

Sprzedam materace niesprężynowe 130 i 75 RM, półkę (szafa) 100 RM etażerkę 45 RM. stoliki po 65 RM skórzany neseser 110 RM. Zwierzyniec Vytauto (Witoldowa) 51—7 podwórze. 9123 —0

Sprzedam dwa kostjumy w paski, mało używane 600—800 RM. Belvederio (Belwederska) 15. 9105—0

Sprzedam kostium damski i ubranie męskie na niski wzrost 70 RM Palangos (d. Poznańska) 2—5 b Wejście od ulicy 9171

Sprzedam jedwabną suknię ślubną 250 RM i czarne atłasowe pantofle damskie Nr 35½, 150 RM Subačiaus (Subocz) 40—2 9103—0

Sprzedam młode rasowe psy (jamniki) Tilto (d, Mostowa) 15 b—3 9167—1

Sprzedam szafę składaną. Mickevičiaus (d. T. Zana) 13—3. 9214

Sprzedam pianino f-my Herman Grosman, w dobrym stanie 1800 RM. Basanavičius (d. W. Pohulanka) 6—15. 9202

Sprzedam duże kwitnące oleandry. Krokuvos (Krakowska) 23—20. 9199

Sprzedam dziecinne łóżeczko 60 RM, stół 30 RM, krzesła po 15 RM, neckę, pantofle rypsowe Nr. 39 50 RM, oraz drobiazgi. Kankinių (d. Beliny) 5—4, zgłaszać się 2, 3 sierpnia. 9168

Sprzedam maszynę do pisania „Smith Premier“ 850 RM, Jogailos (d. Jagiellońska) 9—6, od 13—17. 9200—5

Sprzedam rower damski lub zamienię na maszynę. Švidrigailos 16—16. 9187

Sprzedam tanio skrzypce, wagę aptekarską, męskie sztyblety. Vivulskio (d. Wiwulskiego) 16 m, 7, Od godz. 16—20. —g

Sprzedam lodownię pokojową 500 RM, maszynkę do lodów 200 RM, spodnie tenisowe wełniane z paskiem 300 RM, pyjamę jedwabną — komplet 300 RM. Bokšto (d. Bakszta) 14—3, 9203

Sprzedam spacerówkę. Krokuvos (Krakowska) 39—5, od 8—10 rano. 9191

Serwis ćmielowski kolacyjny i do kawy 300 RM, nowoczesny żyrandol 70 RM, stół stołowy 100 RM, sweter sprzedam. Gedimino (d. Mickiewicza) 35—3, z frontu. 9104

Sprzedam płaszczyk letni, damski, wełniany, koloru bordo 150 RM, sukienkę wełnianą 100 RM, lampę fioletową i inne rzeczy, Pusų (Sosnowa) 3—2. 9237

Sprzedam obrus lniany, becik, kapy siatkowe razem 500 RM Radvilaitės (d. Królewska) 5—2- 9236

Sprzedam fortepian krzyżowy Schrödera 2500 RM. Lentpiuvių (d. Tartaki) 34-a—2, od 3—5 pp. 9244

Sprzedam gramofon i płyty. Čiurlionio (d. Zakretowa) 42 m. 4a 9235

Sprzedam pończochy Nr. 36, garnitur męski, obrączki i kolię z brylancikami 120 RM. Tilto (d. Mostowa) 21—1. 9257

Sprzedam spodnie płócienne, beret 9 RM, suknię letnią, torebkę, dzwonek do drzwi 18 RM pug ilares, podszewkę jedwabną, gzymsy. Gedimino, (d. Mickiewicza) 48—14, godz. 14—19. 9252

Sprzedam materiał jasny na sukienkę. Lentpiuvių (d. Tartaki) 43-a—13, od 17—21. 9278

Wózek dziecinny głęboki firmy „Konkon“, prawie nowy sprzedam. Šv. Jono (Św. Jańska) 7—2. 9247

Wózek dziecinny—spacerówka do sprzedania. Cena 200 RM. Naugarduko. (Nowogródzka) 72 m. 1. 9153—0

Zęby sztuczne używane kupuję. Skapo (Skopówka) 8—2, godz. 10—15.

RÓŻNE

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Berlitza (naturalną) metodą uczy Dr. Puciata, Am Fluss (d. Zarzecze) 16—19. 9178—0

Do interesu wytwórczego bez ryzyka rentownego, potrzebny spólnik z gotówką do 2000 RM pod gwarancją. Krokuvos (daw. Krakowska) 59—1, majster. 9216—1

„Nr. 29“, „Dziewiętnastoletnia“ i „Przystojna“ z ogłoszenia matrymonialnego 4 i 26 kwietnia r. b. oraz 24 maja r. b. proszone są odebrać tak zaadresowane listy w Adm. „Gońca“ lub podać swe adresy w Adm. „Gońca“ pod „Studia wyższe—przerwane“. 92'2

Geometra upoważniony przez Departament Rolnictwa przyjmuje pomiary, sporządzenie planów. Gedimino (d. Mickiewicza) 22-a—29, godz. 15—16 i 18—19. 8933—1

Na poczekaniu kraję tytoń na cienkie włókno do gilz. Gedimino (d. Mickiewicza) 44—19, II piętro z dziedzińca. 7298

Pedicure, wrośnięcie paznokci, manicure. Damaševičiaus (d. Gimnazjalna) 6—23. 8734

W rejonie Karolinki—Zwierzyniec onegdaj zgubiono letni płaszczyk dziecięcy, żółty w deseń. Odnieść za wynagrodzeniem pod adresem: Malonioji (d. Miła) 8 m. 3. 9258

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Niziołomskiego Józefa na trasie Dukszty—Wilno unieważnia się. 9188

Zgubione Švet.-liud. Nr. 6897 na nazwisko Januszkiewicz Michaliny unieważnia się. 9223

Z niemieckiego i na niemiecki tłumaczę. Podania. Szybko i niedrogo wyuczam języków (francuski, rosyjski), korepetycje z przedmiotów szkolnych, lekcji gry na skrzypcach. Šv. Mykolo (św. Michalski zauł.) 6—3, od 7 wieczór. 9211

Zgubiony paszport litewski na nazwisko Jana Ganewskiego unieważnia. 9189

Zgubiony dowód osobisty litewski na nazwisko Nejranowskiej Eleonory unieważnia się. 9192

Zgubiony paszport litewski na nazwisko Antoniego Biedunkiewicza unieważnia się. 9207

Zginął kot biały angora wabi się „Balti“; proszę o łaskawe odniesienie pod adresem: Šv. Ignoto (św. Ignacego) za wynagrodzeniem. 9271

Zgubiony paszport litewski Nr. 61702/30003 IV p. na nazwisko Kasperavičius Vincas w rejonie Szkaplernej, Raduńskiej unieważnia się.

Zgubione dokumenty polskie, dowód osobisty litewski na nazwisko Makarewicza Bonifacego proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Mejszagolska gmina, kol. Gudoliny. 9259

Zgubiony dowód osobisty litewski i metryka urodzenia na nazwisko Daniło Michała proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Panerių (d. Ponarska) 6 a—5, 9263

Wszelkie naprawy u klienta światła, dzwonków, radioaparatów skutecznie

WIKTOR JASIUNAS Aušros Vartų (Ostrobramska) 20.

PRACA

Agronom kawaler, lat 48, poszukuje pracy na wsi. Wynagrodzenie obojętne. Pušų (d. Sosnowa) 25—3, od 2—6 pp. 9221

Gospodarny, sumienny, były buchalter rolny, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „A. B.“. 9142

Matka z 16-letnią córką przyjmą pracę w majątku lub gospodarstwie. Córka nadaje się do lżejszej pracy. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „16“, 9260

Na letnisko k/Wilna potrzebna służąca do małej rodziny. Zgłaszać się poniedziałek i wtorek godz. 16—18. Liubarto (d. Grodzka) 1—4. 9270

Poszukuję samodzielnego zarządu majątkiem lub folwarkiem. Długoletnie doświadczenie w rolnictwie. Oferty do ad „Gońca“ pod „№ 100“. 9250

Potrzebna służąca, gospodyni, umiejąca gotować. Świadectwa wymagane. Vilniaus (Wileńska) 17/19—3. sklep. —0

Potrzebna sumienna pracowita dziewczyna do pomocy domowej i ogrodowej niedaleko Wilna Oferty do adm. „Gońca“ pod „Kwit Nr 9176“. 9206

Potrzebna na wyjazd niańka lub bona do dwóch dziewczynek, mówiąca poprawnie po polsku, uczciwa, pracowita. Užupio (Zarzecze) 12—2, 9243

Potrzebna bieliźniarka do pracowni bielizny Vilniaus (Wileńska) 27—5.

Potrzebna podręczna dziewczynka do szycia. Tilto (Mostowa) 11a—2- 9219

Pomocnica domowa do małej rodziny potrzebna. Mickevičiaus (d. Tomasza Zana 21—4. 9289

Starsza osoba podejmuje się pilnować dom za utrzymanie. Sv. Ignoto (św. Ignacego) 14—9. 9238

LOKALE

Duży, ładny pokój do wynajęcia, z niekrępującym wejściem, z wygodami. Daukšos (d. Piwna) 44, godz. 4—7. 9264

Do wynajęcia pokój z niekrępującym wejściem. Darbo (Dar) 6. 9201

Ładny umeblowany pokój z balkonem i oddzielnym wejściem do wynajęcia dla solidnego Pana. Kanalizacja, światło. Skorynasa (d. Dobra) 7 m. 2. 9217

Potrzebny pokój umeblowany dla samotnego. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „B. H.“. 9156

Pokój umeblowany, z osobnym wejściem, z wygodami, samotnemu odnajmę. Pilypo (św. Filipa) 1—22. 9185

Wydam pokój z osobnym wejściem samotnemu. Gedimino (d. Mickiewicza) 56—2. 9222

Handel i Przemysł

Reperuję parasolki. Pušų (d. Sosnowa) 1—4. 9225

Szyję staniki i pasy. Jasinskio (Jasińskiego) 18—1, front I piętro. 9177

Matrymonialne

Kawaler lat 30 chce poznać pannę do lat 28, znającą się na pracach gospodarstwa wiejskiego. Cel matrymonialny. Pożądana jest fotografja, której zwrot się zaręcza. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Pomoc“. 9279

Kawaler lat 35, niebrzydki, pogodnego usposobienia, niebiedny, na stanowisku, mający posiadłość miejską, pozna pannę do lat 35 o podobnych walorach, chętnie ziemiankę. Cel towarzysko-matrymonialny. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Studia wyższe—przerwane“ 9282

Poznam w celu matrymonialnym niebrzydką i niestarą wdówkę. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Zamożny rolnik“. 9240

Polak lat 40, niezależny materialnie, z braku znajomości, pozna tą drogą pannę od lat 25 do 30, przystojną, średniego wzrostu, o szlachetnym charakterze, gospodarną, domatorkę, nie dzisiejszych zasad. Tylko poważne nieanonimowe oferty, możliwie z fotografją, za której zwrot ręczę, składać do Adm. „Gońca“ pod „Idealista“. 9162

Poznam panią do 30 lat, inteligentną, niezależną. Nie anonimowe zgłosz. do Adm „Gońca“ pod „Ziemianin“. 9253

Rozwódka lat 32 na posadzie, z dzieckiem, mająca nieruchomość w Wilnie, pozna solidnego pana (najchętniej ziemianina). Cel—pokaże przyszłość. Oferty nieanonimowe do Adm. „Gońca“ pod „Rozwódka 32“. 9243

Wdowa pozna inżyniera lub agronoma od lat 35. Cel towarzyski. Oferty do Adm. „Gońca“ pod „Niezależna“. 9209

LEKARZE

Dr. K. Sokołowski
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od godz. 2.30—3.30 i od 5—7 wiecz.
Vilniaus (Wileńska) 30—14

Dr. J. Olszewski
Choroby nerwowe.
Gabinet fizykoterapeutyczny (Rentgen, krótkofalówka, diatermja, elektroterapja).
Wallstr. (Zawalna) 22—3.
Godz. przyjęć od 16—18.

Prof. Dr Med. Emil Leyko
Ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5.
Čiurlionio (d. Zakretowa) 7—7.
Telefon 6-89

Dr. Jadwiga Czesnowska
choroby kobiece.
Tilto (Mostowa) 8—13
godz. 16.30—18.

Dr. med.
Janina Jurczenkowa
Choroby skórne, weneryczne, kobiece — wznowiła przyjęcia.
Jogailos (Jagiellońska) 16—6
Przyjmuje od godz. 17—19.

Dr. W. Wołodźko
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje w godz. 8—12 i 3—6
Wallstr. (Zawalna) 22

Dr. med. Leon Butkiewicz
Choroby uszu, nosa i gardła.
Jogailos (Jagiellońska) 7—9.
Ordynuje od g. 12—13 i 5—17

Dr. K. Gasperowicz
Zęby sztuczne
Przyjmuje od g. 10—13 i 16—18
Aušros Vartų (Ostrobram.) 25—9

Dr. Edmund Kuncewicz
b. asystent Kliniki U. S. B.
Choroby uszu, nosa i gardła.
Uosto skg. (z. Portowy) 3—4.
Przyjmuje od g. 9—10 i 15—16

Dr. med.
Gustaw Markiewicz
choroby skórne i weneryczne.
Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14
od godz. 8—12 i od 16—20.

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe wewnętrzne
przeprowadził się na Uosto (Portowa) Nr 3 m. 2.
Ordynuje od 12—14 16—18.

Dr. med.
Kazimierz Łukiewicz
Spec.: Choroby skórne i weneryczne
Vilniaus (Wileńska) 28 m 3.
Przyjm. od 4—6

Dr. A. Piwecki
Choroby wewnętrzne.
Pilies (Zamkowa) 12—6
Przyjmuje codziennie od 15—17

Gabinet rentgenowski
Dr. med. A. Śmigielska
Pilies (Zamkowa) 8—9
od 8—12 i 19—20.

Zankowicz-Ostryńska
z wieloletnią praktyką
Sodu (Sadowa) 15—28.

Od godz. 17—18.
Dr. med. S. Gnoiński
Choroby wewnętrzne
godz. 15—17.
Šv. Mykolo (Św. Michalski) 11—3

AKUSZERKI

Marja Brzezina
Liubarto (d. Grodzka) 27—1
Zwierzyniec.

J. Korchowa
Olandų (Holenderska) 4—1

Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Śmiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—

Nawet dziecko Ci powie,
Że masz brudny kapelusz na głowie,
Lecz nie martw się z tego,
Bo Ci Bartoszewicz przerobi go.

Prasowanie i czyszczenie kapeluszy męskich
Trakų (Trocka) Nr 9,
chemiczna pralnia
J. BARTOSZEWICZA
Kupujemy kapelusze męskie.

Chałupnicy

produkujący zabawki
proszeni są we własnym interesie o zgłoszenie się do Fabryki
„ALSTA“
Wilno, Schriftsteller str. (z. Literacki) 11, w godz. od 12—13-tej.

Reklama — dźwignią handlu

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4-… [illegible]akcja 8-18. Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen za wyraz. Litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—10 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra“ w Wilnie Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.